Rok X. Nr. 171 (2712). Wilno Sobota 1 Lipca 1933 r.
NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

III-cie TARGI PÓŁNOCNE W WILNIE.

Jakkolwiek wysoce doniosłą — w całokształcie wysiłków społeczeństwa w kierunku gospodarczego odrodzenia kraju — była rola piewszych i drugich Targów Północnych w Wilnie, to jednak należy stwierdzić, że były one urządzone w warunkach bądź pomyślnych, bądź bez porównania lepszych, niż Targi tegoroczne.

Po raz pierwszy Targi odbyły się w roku największego bodaj ożywienia gospodarczego, kiedy jeszcze o kryzysie nikt nie myślał, ani go się mógł spodziewać. Przy powtórzeniu imprezy zachodziła już potrzeba poważnego liczenia się z trudnościami, powstającemi na tle coraz wyraźniej zarysowującego się **przesilenia ekonomicznego.** Jednak ten gorszy, czy zły rok nie może być wprost zestawiony z warunkami roku, w którym dochodzi do skutku realizacja III-ich Targów Północnych, — jak nie może być porównania między początkiem, krawędzią kryzysu a dnem kryzysu.

Już podczas II-gich Targów zauważyć się dał, może w sposób niezbyt jaskrawy, ale w każdym razie widoczny, wpływ pogarszających się warunków. Niewątpliwie odegrała tu pierwszorzędną rolę coraz bardziej zyskująca na oddziaływaniu **depresja psychiczna,** sfery gospodarcze bowiem, wraz z całem społeczeństwem czuły się zaskoczone zjawiskiem stałego braku odprężenia w sytuacji.

Ostatni rok był okresem już nie depresji psychicznej, lecz wprost jakiegoś **defetyzmu.** Nie mówimy rzecz zrozumiała o całem społeczeństwie. Jego zdrowsza, odporniejsza część potrafiła oprzeć się nastrojom tego rodzaju, — ale i wśród niej w rzadkich wypadkach powstawało dążenie do działania czynego, do **przeciwstawiania się kryzysowi własnemi siłami i środkami,** nie oglądając się na narzucony przez ogół rządowi przywilej wyłączności czy monopolu zwalczania kryzysu.

Zachodzi zatem pytanie, jakie pobudki lub przesłanki zaważyły przy decyzji urządzenia w tym roku trzecich zrzędu Targów Północnych, skoro — zdawałoby się — warunki kształtują się wręcz niesprzyjająco, przesądzając efekt Targów w sensie negatywnym?

By dać odpowiedź na to pytanie, musimy wrócić do pierwszego tematu o nastrojach wśród społeczeństwa. Zródłem defetystycznych prądów była bądź nieufność wobec poczynań rządu, gorliwie i wytrwale szerzona przez opozycję, bądź **fiasco usiłowań zwalczania kryzysu w drodze porozumień międzynarodowych,** dalej mniejsza odporność danej warstwy na działanie niepomyślnych warunków, nieraz sam fakt redukcji lub cofnięcia przez skarb subwencyj z powodu trudności budżetowych itp. Wielce ujemną stroną naszej rzeczywistości w okresie pogłębiającego się kryzysu była ta okoliczność, że nawet sfery, nie ulegające hamletowskim nastrojom, istotę przetrwania ciężkich czasów rozumiały w znaczeniu **biernego ustosunkowania się wobec kryzysu,** przerzucając na rząd prawo i obowiązek zwalczania go. Rząd oczywiście nie zaniedbał zabiegów w tym kierunku. W ramach faktycznej możliwości zabiegi te streszczały się do „uchronienia gospodarstwa krajowego od wstrząsów, zachowania równowagi między poszczególnemi elementami gospodarczemi, dostosowania stanu gospodarstwa krajowego do zmienionych na trwałe warunków i przygotowania go do dalszej walki o samodzielny byt". Dla celowego wykorzystania **tworzonych przez rząd podstaw i możliwości dla walki z kryzysem** brakło jednego czynnika: zrozumienia przez ogół społeczeństwa **potrzeby i obowiązku własnego wysiłku.** Tymczasem wszyscy, jak mówił płk. W. Sławek na Zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych w Warszawie, „główną uwagę swoją skierowali nie na to, co oni mają robić, a na to, co dla nich ma uczynić rząd. I z jednej strony rozbrzmiewało oburzenie na „etatyzm", a z drugiej wołanie, żeby rząd wszystkie przeszkody i trudności usunął".

Ten stan rzeczy w ostatnich czasach zaczął jednak ulegać pewnym przeobrażeniom na lepsze. Z jednej strony **celowa praca gospodarcza rządu** w kierunku stworzenia dla gospodarki krajowej możliwości skutecznej walki z kryzysem, przyczyniła się po woli do wysychania źródeł defetyzmu bijących z szerzonej przez opozycję nieufności do poczynań rządu. Z drugiej strony, narazie pojedyncze i nieskoordynowane **wysiłki czynnego przez społeczeństwo przeciwstawiania się kryzysowi** nie poszły na marne, lecz budziły coraz szerszą świadomość potrzeby zastąpienia we własnym interesie biernego wyczekującego stanowiska przez **aktywizm gospodarczy.** Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych w Warszawie przyczynił się do pogłębienia tych przeobrażeń i niewątpl. wywrze duży wpływ na dalsze kształtowanie się nastrojów społeczeństwa, sięgając w teren za pośrednictwem zjazdów regjonalnych.

Na tle tych uwag staje się zrozumiałem, dlaczego sfery gospodarcze ziem północno-wschodnich, z Wilnem na czele, zadecydowały urządzić w tym roku Targi Północne, pomimo, zdawałoby się, wprost fatalnych dla tego rodzaju imprezy konjunktur. **Targi obecne są wyrazem obrania przez nasze społeczeństwo drogi aktywizmu gospodarczego.**

Jednocześnie przez Targi, czy za ich pośrednictwem, będzie pobudzana do życia i ruchu inicjatywa prywatna i zbiorowa, gospodarcza. W ten sposób Targi stać się muszą pochodnym czynnikiem aktywizmu gospodarczego.

W jakim kierunku pójdzie ta inicjatywa gospodarcza? Zależy to już od oblicza Targów, jakie im zamierzają nadać organizatorzy. Wydział Prasowy Targów w tej materji podaje następujące informacje: Targi Północne w ogólnym zarysie mają na celu **ożywienie i uintensywnienie wewnętrznego rynku w zakresie konsumcji wytwórczości krajowej,** opartej na krajowych surowcach, — będą one miały **charakter wybitnie handlowy,** a nie retrospektywno-pokazowy.

Posunięcie — i celowe i realne. Realne — ze względu na **bogactwo nasze w niektóre surowce, w pierwszym rzędzie w lny,** które miał na myśli gen. L. Żeligowski, rzucając ogólnie dziś uznane hasło: „ziemia nasza winna nas nietylko wyżywić, ale i odziać". Celowe — z uwagi na dominującą rolę, jaką odegrywa w obecnych przeobrażeniach lub konfliktach gospodarczych zasada samowystarczalności gospodarczej.

Przypomnieć zatem należy, że III Targi Północne nietylko pobudzą inicjatywę gospodarczą do działania, lecz jednocześnie pobudzą ją w kierunku najbardziej wskazanym z punktu widzenia interesów kraju.

Amplituda tej inicjatywy pozostanie jednak zależna od treści nastrojów i ich natężenia, jakie w tym okresie będą przeważały wśród ogółu społeczeństwa. Ale i tu raczej optymistycznie należałoby się na sprawę zapatrywać, albowiem niema objektywnych powodów do wątpliwości, że w przełamywaniu psychozy bierności będzie z czasem zaznaczał się stały postęp.

Na zakończenie niech wolno mi będzie poświęcić jeszcze kilka słów — ciągle w nawiązaniu do Targów — zwoływanemu przez BBWR — pierwszej połowie września **Regjonalnemu Zjazdowi działaczy gospodarczych i społecznych w Wilnie.** Dobrze się stało że Zjazd ten zbiegnie się z zakończeniem Targów.

Według przyjętej koncepcji zjazdy regjonalne pomyślane są — używając porównania płk. W. Sławka — jako mniejsze kółka w olbrzymim, skomplikowanym organizmie zegarowym, jakiem jest życie społeczne w państwie, poruszane przez znajdujące się w ruchu wielkie koło rozpędowe, t. zn. Zjazd w Warszawie. Ten ostatni Zjazd ustalił wytyczne ogólne, które powinny nadać właściwy kierunek poczynaniom inicjatywy prywatnej a przedewszystkiem „pobudzić do działania tkwiące w narodzie siły zarówno moralne i umysłowe, jak też i materjalne". Otóż przebieg Targów, ich końcowy efekt stanowić będzie wyjątkowo miarodajny i pouczający materjał dla oceny sytuacji przez organizatorów i uczestników Zjazdu regjonalnego, dla wyczucia właściwych kierunków, jakie należałoby nadać inicjatywie prywatnej i dla wytknięcia życiowo-realnego programu, prowadzącego do ostatecznego przełamania psychozy bierności w drodze najkrótszej i przy gwarancji największego sukcesu.

Z. H.

W Londynie niema zgody.

Zachód Europy za stabilizacją walut.

PARYŻ, (Pat). Minister Bonnet odbył dziś w Londynie naradę z przedstawicielami krajów, posiadających parytet złoty. Narady odłożone zostały do popołudnia. Z tego też powodu Bonnet zmuszony został opóźnić swój wyjazd do Paryża.

W wywiadzie z korespondentem „L'Intrasigeant", mówiąc o deklaracji Belgji, Francji, Holandji, Włoch i Szwajcarji, którą to deklarację Amerykanie uznali jako ultimatum, minister Bonnet oświadczył: „Zabierałem głos w imieniu 5 państw, posiadających złoty parytet. Po dłuższej wymianie zdań doszliśmy do wniosku, że nasze stanowiska są zupełnie identyczne. **Postanowiliśmy za wszelką cenę utrzymać nasze waluty na obecnym poziomie.** Zdaniem naszem, **jedynym celem konferencji jest stopniowe doprowadzenie do stabilizacji walut w krajach, w których kursy podlegają wahaniom.** Podkreśliłem w imieniu 5 państw — oświadczył dalej Bonnet — że stabilizacja walut jest bezwzględnie zasadniczym warunkiem kontynuowania rokowań.

Roosevelt nie godzi się na stabilizację dolara.

PARYŻ, (Pat). Według informacyj z Nowego Yorku, prezydent Roosevelt postanowił nie przeprowadzać w najbliższym czasie stabilizacji dolara. Pewien wyższy urzędnik skarbu Stanów Zjednoczonych oświadczył, że bliska stabilizacja funta przyczyniłaby się co prawda, do przerwania dzikiej spekulacji walutowej, lecz doradcy prezydenta, którzy mniej zajmują się zagadnieniami teoretycznemi, a bardziej zyskami bieżącemi, zdołali **przekonać prezydenta Roosevelta, aby nie godził się na stabilizację dolara.**

Impas, który ujawnia się na konferencji londyńskiej w kwestji stabilizacji walut, budzi **poważne zaniepokojenie na Wall Street,** gdzie zdają sobie sprawę z tego, że niebawem musi dojść do jasnego wypowiedzenia się Ameryki. Finansiści amerykańscy obawiają się stabilizacji, która może pociągnąć za sobą nagłe obniżenie się kursów walorów na giełdach amerykańskich oraz ponowną zniżkę cen surowców. Jednocześnie zdają sobie sprawę z tego, że powszechne odstąpienie od parytetu złotego wywołałoby chaos oraz groźne zaburzenia w światowych obrotach handlowych.

Konferencja czeka na... odpowiedź Ameryki.

LONDYN, (Pat). Konferencja londyńska trwa w oczekiwaniu deklaracji, która ma ją uratować. Wątpliwe jest, aby deklaracja ta zawierała jakieś czynne zobowiązania. Prawdopodobnie ograniczy się ona do platonicznego wyrażenia zgodnej i powszechnej woli co do przeciwdziałania zbyt powszechnej spekulacji i fluktuacji walut. Wątpliwe jest jednak, aby deklaracja ta określiła również sposób tego przeciwdziałania. Prawdopodobnie Ameryka zgodzi się podpisać tego rodzaju mało wiążącą deklarację. Odpowiedź amerykańska oczekiwana jest w ciągu południa.

Podpisy pod deklaracją prócz Ameryki złożyć mają również reprezentanci 5 państw, występujących w obronie walut złotego porytetu, a więc Francji, Włach, Belgji, Holandji i Szwajcarji. Deklarację podpisze także Anglja oraz wszystkie pozostałe państwa, które zgłoszą swe przystąpienie do tej deklaracji. Ogłoszenie deklaracji ma nastąpić jutro, gdy już wszystkie podpisy będą złożone.

LONDYN, (Pat). Pomiędzy wszystkiemi delegacjami krajów o złotej walucie doszło do porozumienia w sprawie wspólnego tekstu, dotyczącego zagadnienia złota. Tekst ten przesłany został Rooseveltowi, który ma dać odpowiedź. Francuski minister finansów Bonnet oświadczył w wywiadzie prasowym, że kraje o złotej walucie zgłosiły wspólną deklarację której przypisują doniosłe znaczenie. Zgoda wszystkich delegacyj, nie wyłączając amerykańskiej, nastąpiła jednomyślnie. Odpowiedź Roosevelta o godz. 18.30 jeszcze nie nadeszła, wobec czego postanowiono zebrać się znowu o godz. 22.

Rzesza odmówiła ratyfikacji paktu 4-ch?

Podpisanie paktu ulegnie zwłoce.

PARYŻ, (Pat). Dzienniki poranne rejestrują pochodzące z Rzymu wiadomości, według których podpisanie paktu 4-ch ulegnie odroczeniu w zw. z zastrzeżeniami, podniesionemi przez Berlin. Rzesza odmówiła, według „Le Matin", ratyfikacji paktu 4-ch, wysyłając w kilka dni po parafowaniu paktu notę z szeregiem zastrzeżeń co do interpretacji paktu przez Francję. Francja jak wiadomo, złożyła memorjał, domagający się, aby w razie zwrócenia się sygnatarjuszy do procedury, przewidującej rewizję, konieczne było uzyskanie jednogłośnej zgody stron zainteresowanych.

Zaciągnięcie warty w Komendzie Miasta przez pluton Szkoły Morskiej.



Dnia 28 ub. m. o godz. 13 odbyło się z okazji Święta Morza zaciągnięcie warty plutonu Szkoły Morskiej przed Komendą Miasta w Warszawie.

Zdjęcie przedstawia moment zmiany warty.

W NIEMCZECH.

Bruening ogłosi samorozwiązanie się Centrum.

BERLIN, (Pat). Wczoraj odbyli posiedzenie przywódcy stronnictwa centrowego. Według ogłoszonego komunikatu, decyzję swą, w związku ze sprawą samorozwiązania się partji centrum, przywódcy stronnictwa tego ogłoszą w najbliższym czasie. Decyzję tę ogłosi specjalnie były kanclerz Bruening, obdarzony przez zarząd partji wszelkiemi pełnomocnictwami, jako naczelny kierownik stronnictwa.

Rozeszły się pogłoski, że frakcjom poselskim centrum w Reichstagu i Sejmie pruskim wydano poprostu rozkaz samorozwiązania się. Centrum zaprzecza tym pogłoskom.

Zaraz po powrocie Hitlera z Neudeck od prezydenta Hindenburga nastąpi spotkanie Hitlera z byłym kanclerzem Brueningiem i na tej konferencji zapadnie już ostateczna decyzja w sprawie dalszych losów stronnictwa centrowego.

Von Papen w Rzymie

oficjalnie zawiadomił o rozwiązaniu Centrum.

BERLIN, (Pat). Bawiący w Rzymie wicekanclerz Papen odbył wczoraj dłuższą konferencję z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim.

Według doniesień prasy, omawiana była sprawa rozwiązania stronnictwa centrum oraz zawarcia konkordatu między Stolicą Apostolską a rządem Rzeszy. Papen miał przytem zupełnie oficjalnie zawiadomić o rozwiązaniu partji centrowej.

Plany nowego ministra rolnictwa Rzeszy.

Skolonizowanie wielkiej własności.

BERLIN, (Pat). W związku z nominacją nowych ministrów resortów gospodarczych biuro Conti donosi, że minister rolnictwa Rzeszy dr. Darre rozpocznie niewątpliwie zupełnie nowy kurs w zakresie swego resortu. Planować on ma przedewszystkiem znaczne poparcie osadnictwa chłopskiego i przeprowadzenie szeroko zakrojonej akcji oddłużenia gospodarstw włościańskich. Natomiast przeciwny on jest oddłużeniu wielkich własności ziemskich, które raczej oddane mają być do dyspozycji akcji kolonizacyjnej.

Prasa donosi równocześnie o zaprojektowanem 2-letniem moratorjum zobowiązań rentowych dla osadników rolnych.

Prezydent Rzeszy żegna Hugenberga.

BERLIN, (Pat). — Prezydent Hindenburg wystosował do ministra Hugenberga pismo pożegnalne, w którem w imieniu własnem oraz państwa niemieckiego wyraża mu uznanie i podziękowanie za długoletnią działalność około szerzenia i wzmocnienia idei narodowej w Niemczech.

Sir Eric Drummond opuścił Genewę.

GENEGA, (PAT). — W dniu 30 czerwca po południu odbyło się w sekretarjacie Ligi Narodów uroczyste przekazanie władzy przez ustępującego sekretarza generalengo sir Erica Drummonda nowemu sekretarzowi generalnemu Józefowi Avenolowi. — Sir Eric Drummond opuszcza Genewę jeszcze dziś.

Za co w Gdańsku zawiesza się pisma.

GDAŃSK, (PAT). — **Prezydent policji gdańskiej zawiesił dziś organ socjalistyczny „Danziger Volksstimme" na dwa tygodnie z powdu umieszczenia artykułu „Kurjera Porannego" z dnia 28 bm., który ostrzegał nowe władze gdańskie przed zgubnemi skutkami ewentualnego kontynuowania polityki byłego prezydenta Ziehma.**

Ojciec Św. w Bazylice Św. Pawła.

RZYM, (Pat). Przywracając dawną tradycję, udał się Ojciec Święty do Bazyliki Świętego Pawła, gdzie asystował przy uroczystej mszy pontyfikalnej. Na mszy świętej byli obecni kardynałowie, przedstawiciele wyższego duchowieństwa, reprezentanci władz rządowych włoskich, bawiący w Rzymie wicenkanclerz Rzeszy von Papen, członkowie korpusu dyplomatycznego i inne wybitne osobistości.

Konkurs na bazylikę w Gdyni.

GDYNIA, (PAT). — W piątek w Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się w obecności ministra przemysłu i handlu dr. Zarzyckiego, ks. biskupa Okoniewskiego i adm. Unruga posiedzenie jury konkursu na projekt bazyliki morskiej w Gdyni. Po dokonaniu głosowania na pierwsze miejsce wysunęła się praca inż. architekta Pniewskiego (8.000 zł.). Zaszczytne wyróżnienie otrzymała praca inżynierów Bochniaka i Ziołowskiego. Drugie zaszczytne wyróżnienie otrzymał prof. Minkowciz ze Lwowa.

Wielki pożar w Łodzi.

ŁÓDŹ, (PAT). — Rano wybuchł pożar fabryki przy ulicy Kilińskiego 87. Jest to 3-piętrowy budynek fabryczny, którego właścicielem jest Seidemann. Straż pożarna przybyła na miejsce, gdy cały budynek stał już w płomieniach, wobec czego akcja ratunkowa musiała iść w kierunku zabezpieczenia pozostałych budynków i oficyn. Na 3 piętrze ujrzano samego Seidemanna, który zbyt późno spostrzegł niebezpieczeństwo i nie mógł opuścić płonącego gmachu. Dwóch toporników z narażeniem życia zaczęło wspinać się do góry. Gdy dotarli do 3 piętra Seidemann leżał już na ziemi nieprzytomny wskutek odurzenia.

Na linach opuszczono go na podwórze. W pewnym momencie ukazała się w jednem z okien jakaś kobieta, która, nie namyślając się skoczyła nadół, łamiąc obydwie nogi. Była to robotnica Wanda Szreder.

Z ŁOTWY.

WYSTĄPIENIE POSŁA POLSKIEGO W SEJMIE ŁOTEWSKIM.

Na onegdajszej sesji sejmowej w Rydze wystąpił poseł polski do Sejmu łotewskiego Łapiński i użalał się na naczelnika powiatu iłłuksztańskiego Pubulisa, który na każdym kroku szykanuje Polaków przez odmawianie zezwoleń na imprezy oświatowe, odczyty, przedstawienia i t. p. Ponadto tenże naczelnik powiatu miał nadesłać do ministerstwa spraw wewnętrznych raport, wyrażając pogląd, iż Polacy są elementem nielojalnym i że on ocenia niebezpieczeństwo polskie dla Łotwy jako nie mniejsze, niż zaraza komunistyczna. Następnie Pubulis zaznaczył w raporcie, że ostatnio zwiększyła się znacznie agitacja komunistyczna w powiecie, w której czynny udział biorą Polacy.

Poseł Łapiński wniósł w imieniu społeczeństwa polskiego na Łotwie kategoryczny protest przeciwko demagogicznym i prowokacyjnym metodom niektórych urzędników łotewskich, szykanujących Polaków, mimo, że społeczeństwo polskie na Łotwie jest najzupełniej lojalne.

Jednocześnie poseł Łapiński omówił ogólną sytuację na terenie powiatu iłłuksztańskiego, zaznaczając, że stanowisko administracji i jej stosunek do ludności polskiej wpływa ujemnie na całokształt stosunków. W zakończeniu pos. Łapiński żądał zmiany dotychczasowej taktyki lokalnych władz administracyjnych, co wymaga koniecznie selekcji wśród urzędników administracji ogólnej.

SPODZIEWANE EKSCESY ANTYŻYDOWSKIE W KRASŁAWIU.

Z Dyneburga donoszą, iż wielka panika powstała wśród Żydów zamieszkałych w okolicy Krasławia z powodu planowanego rzekomo pogromu na dzień 2 lipca w czasie dorocznego jarmarku, na który przybywa zgórą 10 tys. włościan.

Gmina żydowska reagując na pogłoski o pogromie wysłała jakoby niezwłocznie delegację do ministerstwa spraw wewnętrznych które zarządziło ostre śrdoki zaradcze.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 30,17 — 30,32 — 30,02. Nowy York kabel 7,03 — 7,07 — 6,99 Paryż 35,09 — 35,18 — 35,00. Szwajcarja 172,15 — 172,58 — 171,72. Berlin 211,50.

AKCJE: Bank Polski 75 — 75,50

DOLAR w obr. pryw.: 6,95 — 6,96.

RUBEL złoty: 4,85 — 4,87.

Zjazd Żydów uczestników walk o niepodległość Polski.

W pięknie przystrojonej warszawskiej sali Rady Miejskiej odbył się 25 i 26 b. m. I Zjazd Związku Żydów uczestników walk o niepodległość. Zjechali się nań ludzie, którym pewne partje polityczne stale odmawiają prawa do patrjotyzmu i gorącej miłości tej ziemi, na której się urodzili, na której od wieków spoczywają prochy ich ojców, którą umiłowali tak samo gorąco, jak ich towarzysze Polacy. Manifestowali oni, że święte hasło powstań „Za naszą i waszą wolność" przyświecało też Żydom, których krew mieszała się na polach bitewnych z krwią żołnierzy polskich, czy to na szańcach Pragi, gdzie w r. 1794 zostały wycięte w pień przez Moskali dwa pułki starozakonnych, czy to w powstaniu z r. 1863, czy wreszcie w ostatniej wojnie o niepodległość Rzeczypospolitej. Staruszek w mundurze powstańczym — Żyd, weteran 1863 roku **Leon Hertz** symbolizował ideę. Mówił o niej prof. **Zmigryder-Konopka**, wygłaszając przemówienie programowe, kiedy wywodził:

„Kim jesteśmy? Wyrośliśmy ze społeczności żydowskiej; pragniemy nadal w jej łonie pracować dla dobra Państwa Polskiego. Pracować nadal! Albowiem organizacja nasza nie pozbawiona jest tradycji historycznej. Na karcie dziejowej walk Narodu Polskiego o Niepodległość znajdują się również ofiarne czyny Żydów. Spotykamy się z tem zjawiskiem w szczególnej mierze na terenie pracy konspiracyjnej już od lat, poprzedzających powstanie styczniowe; widzimy patrjotyczny odruch Żydów w czasie powstania. W pierwszych oddziałach Związku Walki Czynnej, tworzonych pod hasłem, zbrojnego czynu polskiego przeciw wszelkiej przemocy najeźdźców znajdą się znowu ludzie wyrośli z gleby żydowskiej. Genjusz Wielkiego Budowniczego nowej Polski umiał w jednostkach tych dopatrzeć się takiego samego serca i wydobyć z nich tyleż poświęcenia dla sprawy naszego Państwa, ile ofiarności złożyli inni żołnierze pierwszych oddziałów Marszałka Piłsudskiego.

W daleko większej mierze powtórzył się udział Żydów w Polskiej Organizacji Wojskowej, tworzonej na rozkaz Marszałka Piłsudskiego przez Jego oficerów.

Jeśli w chwili obecnej przypominam te momenty, czynię to, ulegając smutnej tradycji żydowskiej, **która zawsze musi czemś legitymować się.**

Proszę Panów! Ten fakt jest szczególnie bolesny dla każdego z nas. Twórca Legjonów nie kazał tłumaczyć się garnącym się do Niego jednostkom pochodzenia żydowskiego ze swej polskości z ojców i dziadów, lecz dał wyraz swemu zaufaniu do nich, jako do swych żołnierzy. Grób porucznika Mansperla na cmentarzu żydowskim jest symbolem, że zaufania tego oni nie zawiedli".

My b. uczestnicy wojny polskiej — kończy mowca — podejmujemy to zaufanie, jakiem nas obdarzono. Ten walor moralny istnieje, ma on za sobą wielkie tradycje historyczne, a tradycja ta obowiązuje nadal społeczeństwo żydowskie. „Trzeba ją wpoić w serca młodzieży naszej, aby i ona z kolei podjęła trud na tym samym szlaku dziejowym, ale jeśli kiedyś nadejdzie chwila walki o Polskę to wówczas te rzekomo słabe, te nierasowe żydowskie ręce też potrafią chwycić za polski karabin i będą bronić polskiej Ojczyzny".

Na Zjeździe, na którym były reprezentowane władze cywilne i wojskowe oraz liczne organizacje społeczne przez 1-go wiceministra Spr. Wojskowych gen. Fabrycego, gen. Góreckiego, płk. Maleszewskiego, nacz. Suchenka-Sucheckiego i in., zabrał też głos p. Prezes Federacji i Fidacu gen. **Górecki** powitany entuzjastycznie przez całą salę. W przemówieniu swojem p. gen. Górecki przytoczył szereg wspomnień swoich o Żydach legjonistach, którzy polegli w latach 1914—1916 przytaczając znane postacie porucznika austrjackiego Sternschussa, który zgłosił się do Legjonów, aby służyć Polsce w charakterze zwykłego szeregowca, Steinhausa, późniejszego sierżanta I Brygady, który będąc kapitanem austrjackim to samo uczynił, świetlane postacie Reicha, Lewinsohna, Mansperla, Rappaporta oraz w. i. Przemawiali następnie inni poczem zakończono uroczyste zebranie złożeniem podpisów przez wszystkich obecnych w księdze pamiatkowej Związku.

Późno wieczorem Zjazd w wyniku całodziennych debat uchwalił rezolucję ideową oraz szereg wniosków. W deklaracji ideowej stwierdzają uczestnicy Zjazdu, że podejmą w całej pełni dalszą świadomą pracę nad rozwojem i potęgą Rzeczypospolitej, że wyrośli ze społeczeństwa żyd. i z niem silnie związani w poczuciu spełnionego obowązku żołnierskiego, ideę i hasła tej pracy dalej krzewić będą wśród szerokich mas żydostwa polskiego. Związek stoi na stanowisku pełnego i faktycznego równouprawnienia Żydów polskich, do którego będzie dążył, stojąc w sprawach ogólno państwowych w jednym szeregu z bratniemi organizacjami polskiemi, z któremi też występować będzie solidarnie w chwilach potrzeby dziejowej.

Zjazd napiętnował też tendencje krzewienia wśród społeczeństwa polskiego nienawiści rasowo-narodowościowej lub wyznaniowej jako czyn antypaństwowy, a w kwestji młodzieży żydowskiej postanowił prowadzić pracę w myśl wskazań i ideałów Budowniczego Polski Odrodzonej I Marszałka Polski. Uchwalono też rezolucję przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech, rezolucję przeciw zakusom, dążącym do odebrania Polsce dostępu do morza, oraz rezolucję wzywającą do gremjalnego wstąpienia do LOPP.

Wyborem nowych władz Związku zakończył I Zjazd Żydów uczestników walk o Niepodległość Polski swoje obrady. **m.**

Odsłonięcie pomnika ks. Jakóba Wujka.



Dnia 24 ub. m. odbyło się w Wągrowcu odsłonięcie pomnika tłomacza biblji na język polski ks. Jakóba Wujka, urodzonego w tem mieście. Pomnik jest dziełem artysty rzeźbiarza Haupta z Poznania.

Przyjazd delegatów z Litwy na Synod „Jednoty Litewskiej".

Na rozpoczynający się dzisiaj Synod Wileńskiego Kościoła Ewangielicko — Reformowanego (Jednota Litewska) przyjechała wczoraj delegacja członków tego kościoła z Litwy w składzie następującym: *Superintendent Generalny prof. dr. Paweł Jakubenas. Prezydent Kolegjum dr. Jakób Mikulenas, b. minister prof. Marcin Iczas i p. Piotr Varjakois.*

Delegacja przyjechała przez „zieloną" granicę i zabawi kilka dni w Wilnie.

Hitlerowcy sprawcami zamachów w Wiedniu.

WIEDEŃ, (PAT). — Policja zdołała wyjaśnić zagadkowy wybuch w mieszkaniu niejakiego Neszy. Okazało się, że syn Neszy montował ze swym przyjacielem bomby. — Wskutek wybuchu doznali oni ciężkich obrażeń. Neszy przyznał się do czynu i zaznaczył, że w mieszakniu jego ojca urządzona była fabryka bomb. W związku z tem aresztowano 6 młodych narodowych socjalistów. Również zamach na kolej elektryczną Wiedeń — Baden jest zupełnie wyjaśniony. Zamachu dokonało 2 członków stowarzyszenia Hitler — Jugend. Aresztowano jako współwinnych 6 innych członków tego stowarzyszenia, w tej liczbie 3 dziewczęta. — Ponadto uwięziono lekarza kuracyjnego w Badenie dr. Kisslinga, podejrzanego o dostarczanie materjałów wybuchowych sprawcom zamachu. Rewizja wśród członków Hitler — Jugend dała wyniki nader obciążające.

Sejm wiedeński unieważnił mandaty hitlerowców

WIEDEŃ, (Pat). Sejm wiedeński przyjął dziś głosami socjal-demokratów i chrześcijańsko-społecznych uchwałę, unieważniającą mandaty narodowych socjalistów. Na posiedzenie to frakcja narodowych socjalistów przybyła w komplecie. W jej imieniu poseł Frauenfeld i Riehl złożyli oświadczenia, poczem narodowi socjaliści opuścili w liczbie 15 salę obrad.

Przed gmachem ratusza grupa młodych narodowych socjalistów usiłowała urządzić demonstrację. Policja rozpędziła ich kastetami.

W Wiedniu uważają za prawdopodobne, że Frauenfeld i inni posłowie narodowo-socjalistyczni, po utracie nietykalności poselskiej, zostaną aresztowani.

Obecnie za przykładem sejmu wiedeńskiego również sejm Karyntji ma unieważnić mandaty narodowo-socjalistyczne.

Nowa Rada Miejska Gdańska.
Represje przeciwko socjalistom.

GDAŃSK, (Pat). — Na piątkowem posiedzeniu Volkstagu wybrano gdańską radę miejską w następującym składzie:

Narodowi socjaliści — mandatów 30, socjal — demokraci — 10, centrum — 8, komuniści — 3, niemiecko — narodowi — 2, Polacy — 1 (ks. Komorowski).

Następnie uchwalono wnosek Senatu w sprawie aresztowania przywódcy socjal — demokratów posła Brilla celem zmuszenia go do złożenia zeznań w sprawie stosunków majątkowych wolnych związków zawodowych i połączonych z tem rzekomych malwersacyj. Dalej uchwalono wydanie sądom posła socjal — demokratycznego Webera oraz przywódcy komunistów posła Plenikowskiego. — Następnie posiedzenie Volktsagu zostało wyznaczone na 8 sierpnia.

Trąba powietrzna.

WERONA, (PAT). — Podczas gwałtownej burzy piorunowej powstała olbrzymia trąba powietrzna, niszcząc doszczętnie jedno z pól zbożowych, wyrywając z korzeniami 16 pinij kilkudziesięcioletnich oraz zrywając dachy domostw okolicznych. W dole Padu od kilku dni pada ulewny deszcz, przerywany od czasu do czasu gwałtownem gradobiciem. W miejscowości Albegno piorun uderzył w wierzchołek dzwonnicy kościelnej ozdobiony statuą św. Jana. Piorun oderwał statui głowę i prawą rękę, poczem spalił przewody elektryczne i wpadł do wnętrza kościoła, powodując poważne szkody.

Ogromny deficyt St. Zjednocz.

WASZYNGTON, (PAT). — Obecny rok finansowy zamknięty został deficytem w wysokości 1,760 miljonów dolarów. Prócz tego towarzystwo odbudowy finansowej wydatkowało w roku ubiegłym 1,285 milojnów, która to suma nie została objęta budżetem zwyczajnym. Dług publiczny wzrósł do sumy 22 miljardów, to zn. powiększył się prawie o 3 miljardy.

Dolar się chwieje.

WARSZAWA, (PAT). — Trwająca od dłuższego już czasu zniżkowa tendencja kursu dolara osiągnęła wczoraj swój punkt kulminacyjny. Dolar na wszystkich giełdach świata spadł we czwartek do niebywale jak dotąd niskiego poziomu.

I tak w Zurychu dewiza amerykańska była notowana 4,01 fr. szw., w Paryżu tylko 19,53 fr. fr., w Londynie 4,37 i pół dolara za 1 funt.

Jednak już wczoraj wieczorem, wbrew wszelkim przewidywaniom kurs dolara uległ znacznej poprawie, np. w obrotach prywatnych w Paryżu notowany był w godzinach wieczornych aż 20,15 fr. fr.

Giełda warszawska była w czwartek z powodu święta nieczynna W piątek na giełdzie warszawskiej czek na Nowy York notowany był zaledwie 7,000, kabel 7,03 (onegdaj 7,07 i 7,10). Na innych giełdach dolar poprawił swe kursy (w Zurychu 4,07 3/4, w Paryżu 20,02, w Londynie 4,28 1/4). Dowodzi to, że w czwartkowej silnej zniżce wchodziły po części w grę czynniki spekulacyjne. Również giełda nowojorska wykazała dziś pewne uspokojenie i dewizy europejskie notowano niżej niż wczoraj.

Sytuacja funta szterlinga jest również w dalszym ciągu niewyjaśniona. W każdym razie funt wykazuje tendencje zniżkową (w Warszawie onegdaj 30,32, dziś 30,17).

Rosting w Warszawie.

WARSZAWA, (PAT). — W piątek przybył do Warszawy wysoki komisarz Ligi Narodów Rosting z małżonką. W godzinach rannych wysoki komisarz przyjęty był przez p. ministra spraw zagranicznych Becka.

Goście szwedzcy w stolicy.

WARSZAWA, (PAT). — Dziś rannym pociągiem z Gdyni przybył do Warszawy kontr — admirał Tamm, głównodowodzący czynną flotą szwedzką i dowódca 1-go dywizjonu pancerników, w towarzystwie komandora hr. Ehrenswaerda, szefa swego sztabu, oraz 9 oficerów marynarki wojennej szwedzkiej.

Oficerowie ci, jak wiadomo, bawią już od trzech dni w Gdyni, dokąd przybyli na pokładzie krążowników szwedzkich dla złożenia wizyty władzom polskim.

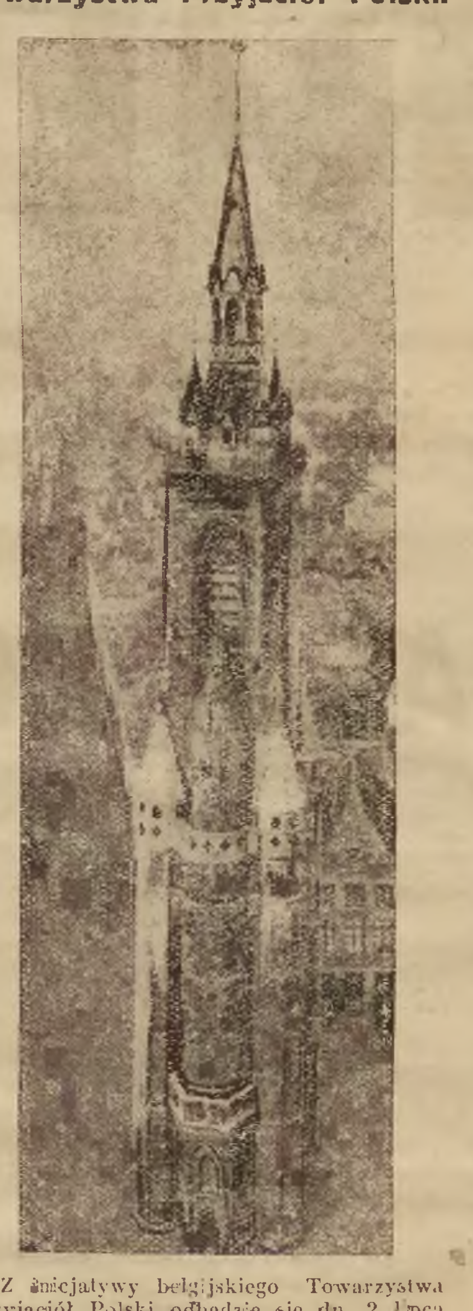
Po przybyciu do Warszawy udali się goście do poselstwa szwedzkiego. Następnie przyjęci zostali na audjencji przez Prezydenta na Zamku, poczem udali się do Belwederu, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej, oraz złożyli wizyty ministrowi spraw zagranicznych Beckowi i wiceministrowi spraw wojskowych gen. Fabrycemu. — Ten ostatni w gmachu Ministerstwa Spraw Wojskowych dokonał dekoracji 8 przybyłych wyższych oficerów orderem Polonia Restituta. Kontr — admirał Tamm odznaczony został komandorją Polonia Restituta z gwiazdą. Poza wyżej wymienionymi oficerami odznaczeni zostali jeszcze 4 oficerowie, którzy pozostali w Gdyni. Następnie oficerowie szwedzcy udali się na Plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie kontr — admirał Tamm złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. O godz. 14 odbyło się w poselstwie szwedzkiem śniadanie, wydane przez ministra pełnomocnego Szwecji w którem wzięli udział poza gośćmi szwedzkimi minister spraw zagranicznych Beck, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, minister Schaetzel, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, admirał Świrski i inni.

Starcie faszystów greckich z komunistami.

ATENY, (PAT). — W związku z przybyciem do Aten 3 tysięcy faszystów greckich z Macedonji i Tracji, zorganizowanych w związku nacjonalistów greckich, doszło do krwawych starć pomiędzy tymi ostatniemi a komunistami.

Gdy pociąg podchodził do stacji ateńskiej, 4 komunistów dało kilka strzałów w kierunku wagonów, zajętych przez członków powyższej organizacji, którzy natychmiast odpowiedzieli ogniem rewolwerowym, raniąc ciężko jednego komunistę. Również podczas marszu faszystów przez miasto grupa komunistów obrzuciła ich kamieniami.

Z działalności belgijskiego Towarzystwa Przyjaciół Polski.



Z inicjatywy belgijskiego Towarzystwa Przyjaciół Polski odbędzie się dn. 2 lipca koncert melodyj polskich, wykonanych na dzwonach kościelnych, t. zw. „carillon" na wieży kościoła w Tournai.

Koncert ten będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie polskie.

Zdjęcie przedstawia dzwonnicę w Tournai.

Trudności z wymianą więźniów politycznych między Polską i Litwą.

Projektowana w czerwcu wymiana więźniów politycznych między Polską a Litwą nie odbyła się. Również wątpliwe jest, czy w lipcu wymiana nastąpi. Zaznaczyć musimy, iż władze polskie projekt Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przyjęły bez zastrzeżeń i sporządziły spis więźniów podlegających wymianie. gdy tymczasem władze litewskie stale zwlekają i ociągają się z tą sprawą.

Gorkij o dziecięcej proletarjackiej literaturze.

W jednym z ostatnich numerów „Izwiestij" pojawił się artykuł Maxyma Gorkija, w którym roztrząsa się kwestję wytworzenia „proletarjackiej dziecięcej literautry". — „Uczymy czytać dzieci od lat siedmiu, — mówi Gorkij — ale nasze dzieci nie mają co czytać. Każdy rok przybywa setki tysięcy nowych czytelników, ale nie mamy dla nich książek. Musimy uprzytomnić sobie, że dziś nie istnieją już fantastyczne bajki. Dzieci muszą uczyć się nietylko myśleć, rozważać, ale i domyślać się, przewidywać."

Gorkij życzyłby sobie, aby dziecko otrzymało książkę traktującą o tem, skąd wzięła się własność prywatna, jak w naszych czasach majątek staje się przeszkodą na drodze rozwoju ludzkości. Zasady międzynarodowego wychowania wymagają zwrócenia uwagi na literaturę traktującą o narodach na terenie Związku Sowietów i poza jego granicami.

Dalej Gorkij proponuje założenie specjalnego instytutu wydawniczego, poświęconego wydawaniu książek dla dzieci. Na czele tego instytutu mieliby stanąć powołane czynniki oddane sprawie. Instytut musiałby być odpowiednio wyposażony materjalnie.

Sezon topielców.

Z nadejściem lata, zaczynają się katastrofy na rzekach i jeziorkach. Młodzież używa sportu i oto bywa że walczące z falami lub prądem ręce mdleją, chwyta nagły kurcz, zbytnia zuchwałość prowadzi zadaleko na rozległe wody, zrywa się niespodziewany wicher, zalewa kajaki, (które są rozkosznym środkiem lokomocji na wodzie, ale bardzo wywrotnym), serce słabnie, fale zalewają oczy i usta i mamy notatkę w gazecie że ten lub ów z młodzieży szkolnej pożegnał się z życiem, w które dopiero wstępował.

Narażać życie dla ratowania bliźnich, w obronie Ojczyzny, przez poświęcenie dla nauki czy wyznania religijnego, jest godnem pochwały bohaterstwem, narażać je, jak to się tak często dziś trafia, dla próżnego wyczynu sportowego, narażając wskutek swej nieostrożności innych, na ratowanie, połączone z niebezpieczeństwem, to jest głupie. Młodzież, od początku świata, była zawsze pochopna do ryzyka, do wypraw nie liczących się z możliwościami, siłami i sprawnością. Tylko że dawniej były takie domysły osaczane w granicach rozsądku przez starszych, dziś i starsi są ogarnięci szlachetną skądinąd gorączką sportu.

Dać młodzieży jak najwięcej słońca, powietrza, wody i wycieczek, to jest oczywiście wskazane, ułatwić jej używanie sportów dla zdrowia, nie dla osiągania rekordów pochłaniających władze umysłowe, wyrabiające próżność i niezdrowy antagonizm, to także wskazane, i to się czyni. Ale trochę więcej troskliwości, trochę mniej podniecenia w kierunku wyścigu sportowego. Trudno, co prawda, wymagać od każdego, kto się up. wsunie w nurty Wilji, żeby posiadał świadectwo umiejętności pływackiej, choć takby należało, ale musi stać w pełnym rynsztunku pogotowie ratunkowe, motorówka, pasy ratunkowe i t. p. To samo nad jeziorami. Ostatnio jezioro Narocz stało się widownią bardzo tragicznego zdarzenia i to z młodzieżą szkolną. Ratowali ich, nie powinna fachowa opieka, ale przygodni, miejscowi rybacy, ci, nie sportowcy, nie rekordziści, nie zwycięzcy pucharów, ale nasi, odwieczni rybacy, na swych pierwotnych ciężkich łodziach. I wyratowali trzech tonących uczniów. Nazwisk wybawców nie otrzymała prasa do wydrukowania, a chyba warto było. Że otrzymają nagrody pamiątkowe, o tem nie wątpimy, ale jaka z tego nauka?

Że tam, nad ogromnem jeziorem, o przemożnej fali, nie było dostatecznej dla młodzieży opieki, że nie było ratowniczej motorówki, że młodzież nie ma pasów ratunkowych, że niedbałością było wypuszczać ją na taki wicher.

Przy coraz większem rozpowszechnieniu jednego z najpiękniejszych sportów: wodnego, dającego tyle szlachetnych wrażeń i prawdziwego obcowania z przyrodą, wobec szkolenia na słodkich wodach naszych przyszłych marynarzy, wiedzieć możemy napewno, że młodzież tłumnie na jeziora i rzeki się puści, bo tak zresztą czyniła to od wieków.

Ale koniecznym obowiązkiem zwierzchności danego obozu, schroniska, wycieczki i t. p. zbiorowisk sportowych, jest wielka uwaga i poczucie odpowiedzialności za młode życia, zwłaszcz[illegible] mniej zn[illegible]nych. **Hel. R[illegible]**

Z prasy żydowskiej.

ECHA ARTYKUŁU „WŁAŚCIWA DROGA".

Artykuł nasz p. t. „Właściwa Droga" w numerze 167 z dnia 27 czerwca br. omawiający nadanie praw gimnazjom z hebrajskim i żydowskim językiem nauczania przez władze szkolne wywołał żywy oddźwięk wśród społeczeństwa żydowskiego. Świadczą o tem liczne i obszerne komentarze miejscowj i zamiejscowej pracy żydowskiej.

P. A. Cyncynatus omawiając wspomniany artykuł w **„Cajt"** z dnia 28 czerwca pisze: „Udzielenie praw hebrajskiemu i żydowskiemu gimnazjum wskazuje bezwątpienia na to, że w najwyższych instancjach polskiego szkolnictwa zaczynają panować nowe nastroje. Nie tak łatwo i nie tak szybko nastąpił ten przełom, niemało atramentu przelano i niemało papieru zapisano zanim osiągnięto dzisiejszy rezultat".

Autor omawia następnie politykę szkolną Kuratorjum Okręgu Wil., które znalazło tyle zrozumienia dla celów hebrajskich i żydowskiego szkolnictwa od czasu gdy urząd objął p. kurator Kazimierz Szelągowski Nie może jednak społeczeństwo żydowskie wziąć pod swoim adresem uwag „Kurjera Wileńskiego" — pisze dalej autor — gdyż „stale utrzymywaliśmy, że szkoły nasze spełniają ważną funkcję państwowotwórczą, że wychowują dobrych i oddanych obywateli dla kraju, obywateli, których nie wolno krzywdzić już na ławie szkolnej, tylko dla tego, bo są Żydami i w ten sposób w młodych duszach szczepić uczucia goryczy i poczucie niepełnowartościowości".

I jeśli „Kurjer Wil." — kończy autor — mówi o owocach, które mają wyrość na gruncie nowej polityki szkolnej — to najlepszym darem są — serca naszych młodych abiturjentów".

Także **„Wilner Tog"** cytując obficie wyjątki z artykułu dodaje, że kompleks poruszonych w wymienionym artykule spraw jest zbyt szeroki, by go można było w krótkiej replice wyczerpać i obiecuje do tego zagadnienia w najbliższym czasie powrócić.

Z TEATRÓW STOŁECZNYCH.

II.

OD SYMBOLU DO SYNTEZY.

„Boston", reportaż sceniczny B. Blume'a na scenie symultanicznej studjo teatralnego im. St. Żeromskiego pod kierownictwem Ireny Solskiej).

W faktomontażu J. Tepy, „Fräulein Doktor", granym obecnie w Teatrze Polskim — reżyserja J. Warneckiego zwraca na siebie uwagę dobrym pomysłem inscenizacyjnym. Podczas gdy, między poszczególnymi obrazami, obraca się scena rotacyjna, zamiast zbyt częstych antraktów — na widowni robi się ciemno, a na przedniej scenie ukazują się budki telefoniczne. W budkach tych odbywają się krótkie rozmowy o treści nasyconej ludzkiem życiem. Fakt, że widzimy równocześnie człowieka, który telefonuje, naprzykład, z Berlina i tego, który odpowiada mu w Bruxelli, wywiera bardzo sugestywne wrażenie jakiejś przedziwnej syntezy rzeczywistości, w której układną kolejność, jaką zazwyczaj oglądamy na scenie, zastępuje właśnie nieubłagana równoczesność. Życie ludzkie podobne jest do wielkiej maszyny o rozpędzonych kołach i trybach. Jedno porusza drugie i nic niczemu nie ustępuje ani czasu, ani miejsca.

Skoro dwie budki telefoniczne, widziane razem, a nie kolejno, już mają duży posmak nowości inscenizacyjnej, jakież wrażenie mysiałaby wywierać sztuka, w której moglibyśmy oglądać niemal równocześnie i, nie ze sceny, a całkiem z bliska — naprzykład: człowieka w więzieniu i jego żonę w domu.

To właśnie pokazano nam w studjo teatralnem im. St. Żeromskiego, pod kierownictwem Ireny Solskiej, gdzie dokonano arcyciekawej i świetnie udanej próby sceny symultanicznej (równoczesnej), która polega na tem, że wszystkie dekoracje potrzebne do danej sztuki, poprostu rozmieszcza się odrazu na samej widowni.

Obecnie, w studio im. St. Żeromskiego grają „Boston", reportaż sceniczny B. Blume'a (przekład i adaptacja J. Kossowskiego). Rzecz dzieje się w latach 1920—1927 i przedstawia znaną sprawę Sacco i Vanzettiego, niewinnie straconych w Ameryce po 7 latach więzienia. Reportaż ten, napisany i grany bardzo dobrze, załamuje się jednak w jednem miejscu. Do celi Sacco przychodzi kat zmierzyć mu kask, jaki nakłada się straceńcom podczas egzekucji na krześle elektrycznem. Kat ma dużą astrę w butonierce, jest pełen usłużności i uśmiechów, dopytuje się, czy kask wygodny, czy broń Boże, nie uwiera, nakłada go swej ofierze okrągłym ruchem lowelasa z przedwojennej operetki — jest nie do zniesienia. Ta scena zagrana w skupieniu, prawie milcząco, byłaby wstrząsająca. Napisana wyreżyserowana i odegrana w ten sposób — nietylko sprowadza się do przykrego zgrzytu w dobrej sztuce, lecz — wywołuje efekt wręcz przeciwny do tego, jaki napewno leżał w intencji autora. Widz myśli, że przygotowania do egzekucji nie odbywają się w ten sposób nigdy i — zapomina, że egzekucje odbywają się wogóle.

Reportaż B. Blume'a składa się z 48 obrazów. Na scenie zwykłej, nawet obrotowej, tyle przerw, choćby najkrótszych, rozwlekłoby przedstawienie w sposób bardzo uciążliwy. Na scenie symultanicznej trwa ono równe dwie i pół godziny, razem z dziesięcio-minutowym antraktem, niezbędnym dla wypoczynku aktorów.

Wśród krzeseł widowni rozstawiono 6 dekoracyj. W jednym kącie widzimy stół i doniczkę kwiatów na oknie — to dom Nicolo Sacco. Na środku sali mieści się wielka klatka — to więzienie. Opodal, pulpit i ławki markują salę sądową. W głębi — piętrzą się jedna nad drugą trzy dekoracje: dolna przedstawia automatyczny bar, górna — dwa dowolne lokale.

Zamiast kurtyny na chwilę gaśnie światło. W półmroku rozlega się krzyk roznosicieli gazet, którzy biegają pomiędzy krzesłami i rozdają drukowane biuletyny. Równocześnie, na ścianie ukazuje się treść dodatku nadzwyczajnego. Te kilka zdań, drgających pod pułapem, robią wrażenie świetlnej gazety, jaka zapala się co wieczór w główniejszych punktach wszystkich wielkich miast.

W miarę, jak krzyk roznosicieli gazet oddala się, na scenie-widowni robi się coraz jaśniej. Świetlna gazeta blednie, potem — niknie. Między krzesłami krążą teraz handlarze ryb i kupujący. Zapalenie odpowiednich reflektorów nad odnośną częścią sali przenosi nas momentalnie z ulicy do prywatnego mieszkania Sacco, do baru, do sądu, do więzienia, słowem tam gdzie w danej chwili rozgrywa się akcja.

Podczas rozprawy sądowej, na której toczyła się sprawa Sacco i Vanzettiego, usiadła koło mnie młoda kobieta. Przysłuchiwała się sztuce, z uwagą śledziła mowę adwokata. W pewnej chwili rozpłakała się, a potem — przemówiła. Dopiero wówczas publiczność zorjentowała się, że to aktorka w roli Rosiny, żony Sacco.

Kiedy dotyka się ramieniem aktorkę, która płacze, musi narzucić się myśl, że dokoła nas pełno takich Rosin, płaczących z tych, czy innych przyczyn. Czy podobna myśl narzuciłaby się równie uporczywie, gdyby Rosina rozpłakała się na koturnowatem podwyższeniu sceny zwykłej? A kto wie, czy budzenie świadomości krzywdy ludzkiej, nie powinno być jednem z kardynalnych zadań teatru?

Po zobaczeniu życia z tak bliska, jak je nam pokazano na scenie symultanicznej, kopja życia, widziana na scenie zwykłej, daje już tylko takie wrażenie, jakie daje film niemy po filmie mówionym. Gdy raz usłyszy się dźwięk mowy, niepodobna z ochotą śledzić jedynie ruch warg.

Scena zwykła, w najlepszym wypadku symbolizuje życie, a symbol wywiera zawsze wrażenie pewnej sztuczności. Scena symultaniczna natomiast syntetyzuje życie, a taka synteza jest ekstraktem rzeczywistości. **Marja Milkiewiczowa.**

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Przez siedem lat czatował na życie żony.

Wczoraj w godzinach porannych do szpitala powiatowego w Trokach dostarczono poważnei ranną mieszkankę wsi Podjaciorki, gminy trockiej Annę Kezik.

Dochodzenie policyjne ustaliło, iż Anna Kezik padła ofiarą zamachu na życie, dokonanego przez jej męża, Józefa Kezika, z którym już nie żyje od lat siedmiu.

W toku śledztwa wyszły najaw następujące okoliczności.

Współżycie pomiędzy małżonkami było jak najgorsze. Kezik, który sam nie grzeszył zbytnią wiernością małżeńską, był chorobliwie zazdrosny. Dochodziło do częstych starć. Maltretowana kobieta porzuciła męża. Usiłowania Kezika skłonić żonę do powrotu nie odniosły skutku.

W r. 1928 doprowadzony do rozpaczy małżonek dokonał zamachu na życie żony. Pewnego dnia zgłosił się do niej z kategorycznem żądaniem by powróciła. Otrzymawszy niemniej kategoryczną odpowiedź negatywną, Kezik porwał nóż i zadał żonie na oczach świadków 12 ran. Kezikową z trudem zdołano utrzymać przy życiu.

Po odbyciu kary za swój czyn. Kezik wciąż nie rezygnował z nadziei odzyskania żony, gdy jednak nadzieja zawiodła, zaczął czatować na jej życie.

Onegdaj wieczorem, kiedy Kezikowa wyszła do lasu, mąż napadł ją z tyłu i zadał sztyletem dwie rany. Kezikowa broczące krwią padła na ziemię.

Kezik zbiegł. Ofiara jego walczy ze śmiercią. (c).

Samobójstwo 75-letniej staruszki.

W Duniłowiczach w stodole krewnego popełniła samobójstwo przez powieszenie się mieszkanka Wilejki Powiatowej Frejda Anszelewiczowa — 75-letnia staruszka.

Szczegóły wypadku przedstawiają się następująco:

Anszelewiczowa przybyła do Duniłowicz do swego krewnego Judela Jewela. — Przed wczoraj nagle zginęła. Poszukiwania były bezskuteczne. Dopiero wieczorem jeden z domowników zajrzał do stodoły i zauważył w ciemnym kącie sylwetkę wiszącej kobiety. Była to zaginiona.

Jak ustaliło dochodzenie powodem samobójstwa staruszki był rozstrój nerwowy. (c).

Wilejka.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU POW. WF I PW.

Akcja WF i PW na terenie pow. wilejskiego zatacza coraz szersze kręgi i wydaje wspaniałe rezultaty. Wymownie świadczą o tem dane cyfrowe poszczególnych działów.

Święta WF. i PW. odbyły się w m-cu czerwcu i lipcu 1932 r. w nast. ośrodkach gminnych: Wojstom, Dołhinów i Ilja. Wg statystyki na zawodach było obecnych ok. 1300 widzów. W czasie prób o P. O. S. zdobyto razem 126 odznak. O odznakę strzelecką Związku Strzeleckiego ubiegało się 387 osób, zdobyło odznakę 179, czyli 46,2 proc. Ze wszystkich gałęzi sportu rozwijał się poza strzelectwem najusilniej sport narciarski. Odznak narciarskich zdobyto: srebrnych 7, bronzowych 39, razem 46. Uwzględniając poprzedni rok sprawozdawczy, w którym zdobyto 32 odznaki narciarskie, obecnie jest na terenie powiatu 78 odznak P. Z. N.

Kosztem Komitetu Pow. WF i PW wybudowano strzelnicę małokalibrową w Wilejce, oraz schron przeciwgazowy. Przy strzelnicy znajduje się boisko do gry w siatkówkę i koszykówkę. Pozatem większość komitetów PW wybudowało własnym kosztem i wysiłkiem boiska do siatkówki i koszykówki. Boisk tych jest na terenie powiatu — 19, czyli 65 proc. oddziałów PW posiada własne prowizoryczne boiska do gier sportowych.

W roku bież. czynnych było na terenie powiatu świetlic własnych Z. S. — 2, świetlic gminnych — 6, świetlic szkolnych — 16, świetlic opłacanych przez Kom. Pow. WF i PW — 8, razem — 32 świetlice. Ogółem na terenie powiatu istnieje ponad 150 świetlic powszechnych do których i wyżej wspomniane świetlice WF i PW się zaliczają. Wszystkie świetlice zaopatrzone są z funduszów oświaty pozaszkolnej Wydziału Powiatowego w stosowne gry stolikowe od 5 do 7 kompletów i w czasopisma.

Dzięki niezwykłej aktywności Powiatowej Komisji Kult.-Oświatowej Sejmiku Wilejskiego na której czele stoi starosta powiatowy p. Zygmunt Przepałkowski zakres i poziom prac społeczno i kulturalno oświatowych na terenie powiatu wilejskiego stale się podnosi.

Zakupiono 25 skrzyń do magazynowania i przewożenia broni. Obecnie broń PW jest we wszystkich punktach magazynowana zgodnie z zarządzeniami PUWF i PW oraz władz bezpieczeństwa. Z funduszów Komitetu zakupiono 23 par nart i oddano do dyspozycji komendanta Powiatu PW. Razem Komitet Powiatowy posiada obecnie 32 par nart. Zakupiono 14660 amunicji do wiatrówek, oraz 3410 amunicji małokalibrowej długiej.

Kosztem Komitetu Powiatowego W. F. i PW zorganizowano na terenie powiatu względnie obesłano kursy PW i WF oraz obozy letnie ilością 99 uczestników.

Komitety Gminne WF i PW działają pod przewodnictwem wójtów (burmistrzów) we wszystkich siedzibach urzędów gmin. Ze względu na to, że, jak wykazała praktyka, komitety gminne nie są przygotowane narazie do samodzielnego administrowania funduszami WF i PW, przeto dotacje gmin były przelane w 100 proc na rzecz Komitetu Powiatowego, który w ramach potrzeb przydzielał już gotowy sprzęt PW do ośrodków gminnych, to też działalność komitetów gminnych wyłącznie polegała na propagandzie i dostarczaniu ludzi i środków do prowadzenia prac w terenie.

Komitet Powiatowy uregulował zadłużenia Komitetu z dawnych lat. Wybudował strzelnicę małokalibrową w Wilejce, boisko i schron przeciwgazowy, przeprowadził reorganizację stanu personalnego Komitetu Powiatowego. Te Pe

W OBRONIE WŁASNEJ.

W nocy z 26 na 27 bm. około godz. 24 gajowy lasów państwowych Józef Chodzinski napotkał w lesie koło wsi Rzeczki gm. kurzenieckiej, 3 włościan, pasących koni na kulturach leśnych. W czasie zajmowania koni, jeden z pasących wyskoczył z krzaków, z kołkiem w ręku i zamierzył się na gajowego. Chodziński w obronie własnej strzelił z rewolweru, raniąc napastnika poniżej łopatki. Rannym okazał się Makar Jakimowicz ze wsi Rzeczki. Władze prowadzą dochodzenie.

Polany.

ARESZTOWANIE DZIECIOBÓJCZYNI.

Przed kilku dniami policja w gm. polańskiej otrzymała informacje, iż mieszkanka tej gminy Mazelówna powiła dziecko, które dziś zginęło.

Dochodzenie doprowadziło do ujawnienia zwłok uduszonego dziecka, które dzieciobójczyni schowała pod kupą śmieci. Mazelównę aresztowano.

Twierdzi ona, że czynu dokonała za namową uwodziciela, którego również zatrzymano. (c)

MATKA ZABITA PRZEZ PIORUN. CÓRKA RAŻONA.

Z terenu gminy polańskiej sygnalizują o nieszczęśliwym wypadku, ofiarą którego padły dwie mieszkanki wsi Polaszki.

Podczas onegdajszej burzy piorun uderzył w mieszkanie należące do 42-letniej Pauliny Halkowskiej. — Skutki były tragiczne.

Paulina Halkowska została zabita na miejscu. 1-letnia jej córka rażona piorunem i walczy ze śmiercią. (c).

Oszmiana.

POŚWIĘCENIE PRZYSTANI RZECZNEJ.

Wielkim nakładem pracy i wydatków wybudował Policyjny Klub Sportowy pierwszą przystań rzeczną w Oszmianie. Placówka tą wmożen niewątpliwie rozwijający się u nas sport wodny.

Pan starosta Suszyński dokonał otwarcia przystani. Poświęcenia przystani dokonał ks. dziekan Holak w wigilję „Święta Morza" o godz. 19,45. W słowie okolicznościowem ks. dziekan podkreślił znaczenie rozwoju naszej tężyzny fizycznej i duchowej.

Następnie zabrał głos p. starosta Suszyński, który scharakteryzował obecne stosunki międzynarodowe oraz naszą na ich tle pozycję, poczem serdecznie dziękował inicjatorom za ten piękny wysiłek. W imieniu komendanta wojewódzkiego przemawiał p. komisarz Jacyna, który podkreślił ochoczość policji w sportowem doskonaleniu się.

Burmistrz miasta p. Zubiel dziękował inicjator za tę piękną ozdobę wybrzeża oszmiańskiego i za inicjatywę w rozwoju sportu wodnego. W końcu gospodarz przystani p. komisarz Zaniewski dziękował współpracownikom w tem dziele — przedewszystkiem zaś komisarzowi Klapczyńskiemu, przodownikowi Szopkowi i posterunkowemu Przednikowskiemu.

Przy wtórze orkiestry zaczęła się już o zmierzchu śliczna defilada udekorowanych i iluminowanych kajaków i łodzi wśród syków sztucznych ogni potęgujących nastrój chwili. Wyznaczone nagrody za najpiękniej udekorowane kajaki i łodzi Sąd Konkursowy (z p. starostą na czele) przyznał następującym zawodnikom: I-ą nagrodę otrzymał p. prof. Mieszkuć za kajak-rybę wykonany bardzo pomysłowo. II-gą uczeń gimn. (VII kl.) Józef Narkiewicz za kajak — gondolę, 3 nagrodę przyznano kajakowi z klubu sportowego. Wobec zrzeczenia się tej nagrody przez gospodarzy przystani — otrzymał ją „kajak—marynarzy", którego właścicielkami są 2 uczennice gimn. Kościukiewiczówna i Służewska. Po rozdaniu nagrod rozpoczęły się nad rzeką tańce

Brasław.

ZEBRANIA POSELSKIE W WIDZACH I OPSIE.

Z Brasławia donoszą: Dnia 25 czerwca r. b. odbyło się sprawozdawcze zebranie poselski ew Widzach, na które przybyli: pp. poseł Borys Pimonow z Wilna oraz prezes tamt. Rady Powiatowej BBWR poseł Witold Kwinto i kierownik Sekretarjatu Powiatowego p. Bronisław Za[illegible] oraz w charakterze gościa p. starosta powiatowy Stanisław Trytek.

Mimo fatalnej pogody na zebranie przybyło około 200 osób z miasteczka i okolicznych wsi. Pp. posłowie Pimonow i Kwinto w przemówieniach swych wyczerpująco poruszyli zagadnienia ogólnej polityki państwowej rządów pomajowych oraz sprawy gospodarcze ze szczególnem uwzględnieniem sytuacji i pracy w dziedzinie rolnej. Zaznaczyć należy, iż ze względu na znaczną ilość na zebraniu ludności staroobrzędowej. p. poseł Borys Pimonow przemówienie swe wygłosił również w języku rosyjskim.

Po dyskusji i uchwaleniu rezolucji pp. posłowie udzielali informacyj zgłaszającym się do nich w różnych sprawach wieśniakom.

Zebraniu temu przewodniczył p. Józef Staniszewski. Ze strony włościan szeroko omawiana była sprawa obniżenia kosztów komasacyjnych i uproszczenia postępowania scaleniowego.

Dnia następnego pp. posłowie Pimonow, Kwinto oraz przybyły w tym dniu na teren powiatu brasławskiego ze Święcian poseł Fryderyk Krasicki udali się do miasteczka Opsy na zebranie, zorganizowane przez tamt. Komitet Gminny BBWR.

Zebranie to było bardzo liczne, gdyż przybyło na nie, mimo dnia powszedniego, około 400 osób. Tematem przemówień pp. posłów była polityka wewnętrzna i gospodarcza rządu oraz wyniki pracy ostatniej sesji parlamentarnej. Przewodniczył obradom prezes miejscowego Komitetu Gminnego p. Jan Szypiłło. Jak olbrzymi zainteresowanie wśród ludności wywołało przybycie naszych posłów niech świadczy fakt, iż zebranie trwało około 7 godzin. Nastrój na zebraniu w Opsie, jak również i Widzach cechował optymizm ludności i jej silna wiara w skuteczność pracy dla ogółu obywateli i państwa, Obozu Pomajowego i Rządów Marszałka Piłsudskiego.

Z pogranicza.

WYWROTOWIEC PADŁ Z RĄK PATROLU SOWIECKIEGO.

Na granicy polsko — sowieckiej patrol sowiecki koło Zasławia zastrzelił w nocy jednego z uciekinierów, wywrotowców z pow. mołodeczańskiego. Wywrotowiec ów uciekając przez granicę stracił orjentację i spotkawszy się w nocy z patrolem sowieckim począł ostrzeliwać się.

Podczas strzelaniny został zabity. Zastrzelony miał podobno należeć do grupy osobników, która zastrzeliła funkcjonarjusza Policji P. w pow. mołodeczańskim.

KONFISKATA BRONI U WIEŚNIAKÓW.

Na terenie powiatu mołodeczańskiego, wilejskiego i wołożyńskiego z polecenia władz administracyjnych przeprowadzona została rewizja w poszukiwaniu broni. W wyniku rewizyj u kilkudziesięciu mieszkańców znaleziono broń palną i białą oraz amunicję.

Zjazd osadników

z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

Ubiegłej niedzieli obradował w Wilnie zjazd Zw. Osadników z terenu woj. wileńskiego i nowogródzkiego. Zjazd wypadł bardzo okazale. Reprezentowane były przez blisko 300 delegatów wszystkie powiaty obu województw. Na zjazd przybył bawiący obecnie na wywczasach letnich w Borkach b. premjer p. Prystor z małżonką. Obecni byli pozatem wicewojewoda Jankowski, dyrektor Banku Rolnego p. Maculewicz, starosta na powiat wileńsko-trocki Tramecourt oraz szereg przedstawicieli władz państwowych i instytucyj rolnych.

Obradom przewodniczył prezes Związku Wileńskiego p. poseł Kamiński. Po zakończeniu zjazdu, który odbywał się w sali Tow. Techników, zebrani zgotowali spontaniczną owację zasłużonemu działaczowi w dziedzinie osadnictwa p. płk. Prystorowi. Również z bardzo gorącemi owacjami spotkała się p. premjerowa Prystorowa.

Po zagajeniu obrad i ukonstytuowaniu się prezydjum, do którego na członków honorowych zaproszono p. płk. Prystora z małżonką oraz prezesa Urzędu Ziemskiego p. St. Łączyńskiego, przewodnictwo objął p. poseł Kamiński udzielając głosu płk. Prystorowi, który w mocnych żołnierskich słowach przemówił do zebran. M. in. p. premjer mówił: „Spełniliście szczytnie swój obowiązek w wojsku. W dziurawych portkach, z całym dobytkiem w tornistrze, posłano Was na osadę, gdzie przetrzymaliście na roli ciężki kryzys. Jestem przekonany, że i dzisiaj wytrzymacie wszystko, co spotkać was może".

Przemówienie p. premjera zebrani nagrodzili długiemi oklaskami.

W toku dalszych obrad wysłuchano i przyjęto do wiadomości sprawozdania z działalności Rad Nowogródzkiej i Wileńskiej oraz Sądu Koleżeńskiego, jak również sprawozdania po szczególnych związków powiatow. Następnie uchwalono rezolucję w sprawie dostępu do morza. Zebrani jednomyślnie uchwalili bronić całości granic Państwa do ostatniej kropli krwi i przesłać o tem zapewnienia czynnikom miarodajnym.

Po dyskusji dokonano wyborów Prezydjum obu Rad wojewódzkich Na prezesa Rady Wileńskiej wybrano posła Kamińskiego. W skład Prezydjum weszli pozatem: pp. kpt. Fela, Pawlicki, Paniak, Fryżycki i Szymankiewicz.

Na przewodniczącego Rady Nowogródzkiej powołano p. posła Malskiego.

Zjazd powziął m. in. następujące doniosłe dla ogółu osadników uchwały: zwrócić się do władz miarodajnych z prośbą dalszego kontynuowania aż do zakończenia, akcji osadniczej, oraz poczynienia starań o zmianę działek nienadających się do uprawy na inne.

Pozatem postanowiono poczynić starania o skonwertowanie zadłużeń osadników cywilnych, o obniżenie szacunków prawomocnych za ziemię do normy szacunków nieprawomocnych, obniżenie szacunku działek z parcelacji Banku Rolnego oraz zmniejszenie wydatków administracyjnych i kar za zwłokę przy zaciąganiu pożyczek w Banku Ziemskim.

Uczestnicy zjazdu przeciągnęli pochodem do lokalu Związku przy ul. Zygmuntowskiej, gdzie odbył się wspólny obiad z udziałem pp. premjerostwa Prystorów i zaproszonych gości. Dalszy ciąg obrad odbywał się już w lokalu własnym.

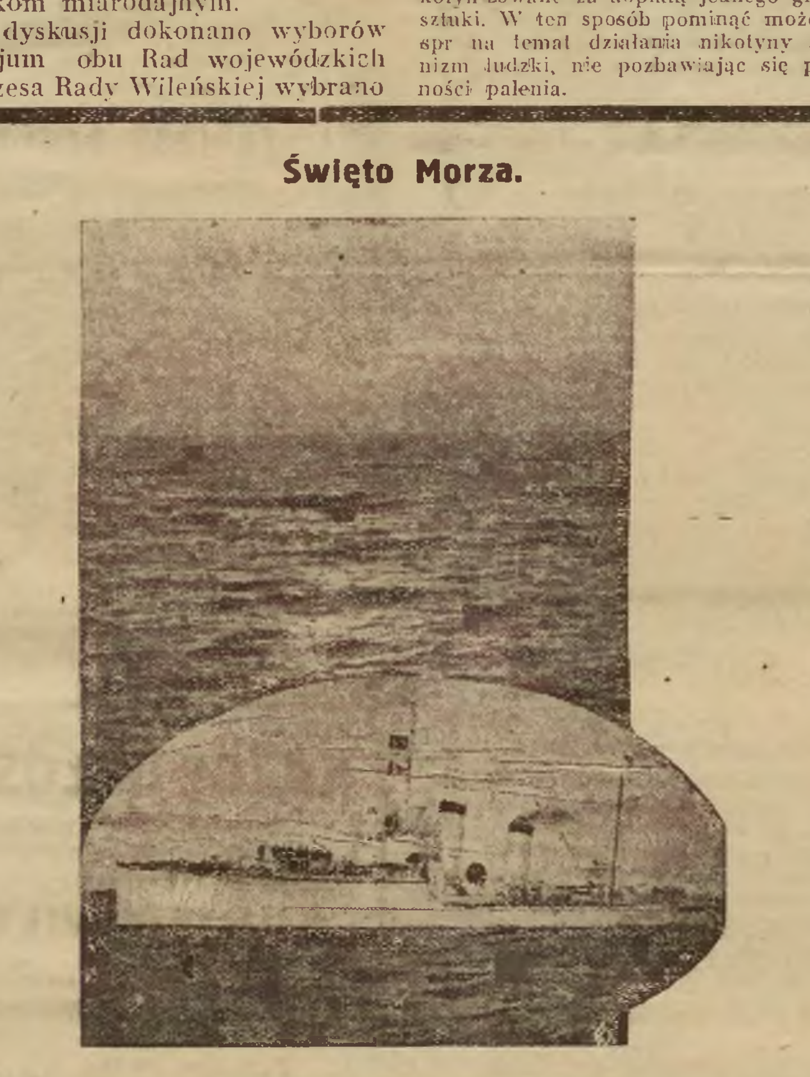
Morze—to płuca narodu.

Wyjście z sytuacji.

Nikotyna jest bezwzględnie szkodliwa— twierdzą jedni. Nikotyna w małych dawkach, jak to ma miejsce przy paleniu wyrobów tytoniowych, działa dodatnio na system nerwowy i wzmaga ruch jelit — czytamy naprz. w encyklopedji farmaceutycznej...

Cóż może o tem powiedzieć przeciętny palacz, który rozstrzygnąć tego sporu nie potrafi, a któremu lekarz słusznie, czy nie słusznie zabronił palenia? Albo dręczyć się wstrzemięźliwością i przeklinać lekarza i siebie, albo też... Otóż to właśnie. Chcemy im podpowiedzieć wyjście z sytuacji. Fabryki Polskiego Monopolu Tytoniowego zaopatrzone są w specjalne aparaty, które poddają papierosy chemicznemu odnikotynizowaniu. Kto istotnie czuje, że palenie mu szkodzi, może nabywać papierosy odnikotynizowane za dopłatą jednego grosza od sztuki. W ten sposób pominąć może zawiły spór na temat działania nikotyny na organizm ludzki, nie pozbawiając się przyjemności palenia.

Święto Morza.



W dniu 29 i 30 ub. m. cała Polska obchodziła uroczyście Święto Morza. Zdjęcie nasze przedstawia zachód słońca nad polskiem morzem i w owalu „Mazur" jeden z trzech polskich torpedowców.

KURJER SPORTOWY.

DZIŚ MECZ Z WARSZAWIANKĄ.

Mecz z Warszawianką, który odbędzie się dzisiaj o godz. 17 na boisku przy ul. Wiwulskiego ma dla sportu wileńskiego specjalne znaczenie, gdyż chcemy dowiedzieć się przez porównanie swych sił o formie piłkarzy, którzy już niezadługo reprezentować będą piłkarstwo wileńskie w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Mecz dzisiejszy jak również i jutrzejszy mieć może pewne konkretne pouczenia. Bo jeżeli lepszy wynik osiągnie dzisiaj reprezentacja klubów żydowskich, od W. K. S., to będzie to jeszcze jednym dowodem, że ŻAKS. musi połączyć się z Makabią, celem prowadzenia stałej rywalizacji z W. K. S. Dzisiejszy więc mecz jest bardzo ciekawy. Warszawianka, chociaż znajduje się w dobrej formie, to jednak w Wilnie może przegrać.

W jutrzejszym zaś meczu przeciwko Warszawiance wystąpi mistrz Wilna W. K. S. Wojskowi meczem tym rozpoczną jakgdyby swoje treningowe boje przed decydującemi rozgrywkami o wejście do Ligi. Z punktu więc widzenia sportowego mecz niedzielny jest ciekawszy i niewątpliwie wojskowi dołożą starań by z walki z „ligowcami" wyjść honorowo. Mecz niedzielny odbędzie się na Antokolu. Początek o godz. 17.

TURNIEJ TENISOWY W PARKU IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Rozpoczyna się dzisiaj dwudniowy turniej tenisowy w Parku Sportowym młodzieży szkolnej. W turnieju tym biorą udział tenisiści A. Z. S. warszawskiego.

Turniej rozpoczyna się dzisiaj o godz. 15. Gry zapowiadają się interesująco. Zakończenie turnieju w niedzielę o godz. 10 i o 15.

Sądzić trzeba, iż najlepsi gracze Wilna jak: Grabowiecki, Lisowski i Wenk pokonają przybyłych z Warszawy akademików.

DZIŚ POCZĄTEK ZAWODÓW LOTNICZYCH.

Na Porubanku zaczną dzisiaj wieczorem przylatywać poszczególni zawodnicy z całej Polski, którzy wezmą udział w niedzielnych zawodach lotniczych.

Zawody niedzielne rozpoczynają się rano lotem „północno-wschodniej" Polski, a po południu na Porubanku mieć będziemy popisy lotnicze. Wilnianie popisów lotniczych ngdy jeszcze nie widzieli, to też zapewno na lotnisku zbierze się sporo widzów. Popisy lotnicze wypadają zazwyczaj nadzwyczaj interesująco, mrożąc nie raz krew w żyłach.

W zawodach biorą udział lotnicy całej Polski.

ZAWODY NA P. O. S.

Okręgowy Ośrodek WF. Wilno podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 2 lipca od godziny 10 na Stadjonie Sportowym — (Pióromont 32) odbędzie się próba na POS.

Zgłoszenie przyjmuje Ośrodek WF. ul. Ludwisarska 4 — II piętro od godz. 9—12 i od 16—18 na Stadjonie Sportowym, zaś w dniu 2 lipca rb. godzinę przed rozpoczęciem próby.

Pertraktacje z Ameryką i Anglją w sprawie eksportu beczek i stolnic.

Możliwość eksportu z Wileńszczyzny beczek dębowych do piwa, która to sprawa od kilku tygodni zawładnęła umysłami bednarzy naszych ziem, a poczęści przyczyniła się także do zorganizowania biura eksportowego przy Izbie Rzemieślniczej, zaczyna coraz bardziej krystalizować się. Biuro eksportowe nawiązało już bezpośredni kontakt z Ameryką, sprawiając tem oczywiście przykry zawód wszystkim pośrednikom, których ostatnio zjawił się w tej sprawie bardzo wielu.

Eksportem beczek oraz klepek dębowych z Polski interesuje się w Ameryce sześć firm, z których trzy mają w tytule polskie nazwiska. Reflektują one na transporty wartości przeszło 300 tysięcy złotych.

Bednarze wileńscy mają twardy orzech do zgryzienia, bo jeżeli nie chcą wypuścić z rąk okazji zarobienia złotówek (oblicza się już w złotówkach, bo dolar chwieje się), muszą dziesięciokrotnie powiększyć swoje dotychczasowe możliwości produkcji beczek dębowych.

Jednocześnie biuro firmowe porozumiało się z firmami angielskiemi, importującemi stolnice. Kilka z nich zasadniczo zgodziło się na zakupywanie stolnic u rzemieślników wileńskich i zażądało przysłania kilku sztuk na próbę. Jeden ze stolarzy w Wilnie próbkę te wykonał. Będą one w najbliższych dniach wysłane do Anglji. Jeżeli próbka będzie odpowiadała wymaganiom rynku angielskiego, należy się spodziewać zamówienia na kilkanaście tysięcy sztuk stolnic, jak to oświadczyły firmy importujące.

— — — — — — —

Na marginesie eksportu należy wspomnieć o ciekawym wynalazku ślusarza wileńskiego p. Dawida Kowarskiego — w postaci „wiecznej igły do prymusa, która jest już opatentowana i ma dobre widoki na zbyt nawet na rynkach zagranicznych. Ewentualnym eksportem tego wynalazku zainteresowało się nawet biuro. (h)

Zjazd Związku Pracowników Administracji Gminnej.

Jak już podawaliśmy, w ubiegły czwartek rozpoczęły się obrady wszechpolskiego zjazdu Zw. pracowników administracji gminnej. Zjazd poruszył cały szereg najaktualniejszych zagadnień zawodowych i powziął kilka doniosłych uchwał. Trzeba przypuszczać, że zjazd wileński będzie miał poważne znaczenie dla spraw zawodowych pracowników samorządowych.

Obradom przewodniczył prezes centrali związku prezydent m. Skierniewic p. Filipski. Na zjeździe Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i p. wojewodę wileńskiego reprezentował wicewojewoda p. Jankowski, z ramienia BBWR w obradach zjazdu uczestniczył poseł dr. Brokowski. W obradach wzięło udział przeszło 200 delegatów.

Wczoraj uczestnicy zjazdu urządzili kilka wycieczek, zapoznając się z okolicami Wilna.

Krótkoterminowe pożyczki dla rzemieślników.

Jak już informowaliśmy w swoim czasie, Rada Izb Rzemieślniczych w Warszawie z pożyczki w wysokości 3 miljonów złotych, uzyskanej w Banku Gospodarstwa Krajowego dla rzemiosła polskiego, przyznała dla wileńszczyzny 250 tysięcy złotych.

Ostatnio do dyspozycji oddziału wileńskiego Banku Gospodarstwa Krajowego nadeszła część tej sumy, a mianowicie 190 tysięcy złotych, które będą rozdzielone w czasie najbliższym między warsztaty rzemieślnicze Wilna i powiatów w formie pożyczki rotacyjnej krótkoterminowej.

Izba Rzemieślnicza w Wilnie opierając się na dokonanych poprzednio wywiadach o sytuacji materjalnej rzemieślników przyznała dla miasta 120 tysięcy złotych a dla prowincji 70 tysięcy zł.

O udzieleniu pożyczek poszczególnym rzemieślnikom będzie decydował specjalny Komitet Rozdzielniczy, który się obecnie tworzy, a który się będzie składał z trzech zaufanych przedstawicieli rzemieślników Wilna, — oraz oddział wileński Banku Gospodarstwa Krajowego.

Pożyczki będą oprocentowane w wysokości 10 od sta.

Rzemieślnicy, którzy mają zamiar ubiegać się o tę pożyczkę, mogą już składać podania do wil. oddz. Banku G. K. (h).

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW

Rozkład jazdy autobusu kursującego na linji WILNO—CZARNY BÓR codziennie:

odjazd z Wilna o godz. 7.00. 15.30, 20.00;

odjazd z Czanego Boru o godz. 8.00, 16.30, 21.00.

Pogwałcona tajemnica

Pan Jankiel Bazyljan, właściciel poważnego biura eksportowego w Wilnie, wysyłając list do pewnej warszawskiej spółki handlowej, włożył dodatkowo do niego dwa inne listy, zaadresowane na zupełnie inne nazwiska. Spełnił tem prośbę swych znajomych, którzy prosili, by przy okazji przesłał także i ich koperty.

Wielkie też było zdumienie p. Bazyljana, kiedy się dowiedział, że poczta pociąga go do odpowiedzialności sądowej za tę drobnostkę — za grzeczność dla znajomych.

— Panie Sędzio — mówił zgorszony stojąc przed sądem — poczta nie uszanowała tajemnicy prywatnej korespondencji, zagwarantowanej konstytucją.

— No tak, tajemnica — tajemnica, lecz nie wolno przesyłać potrójnych listów za pojedyńczą opłatą. Naraża to pocztę na straty!

— Nie wiedziałem o tem, że niewolno przesyłać... Zresztą, panie sędzio, to nie były listy, a tylko czeki i przekazy. To zmienia postać rzeczy. Proszę o uniewinnienie.

Sąd, wobec braku dowodów winy, uwolnił pana Bazyljana od winy i kary. Włod.

Przygody gitary.

Pani Apolonja N. sprzedawała na rynku Łukiskim gitarę. Instrument był nie pierwszej młodości — miał niepokaźny, szary wygląd, lecz pani Apolonja była do niego bardzo przywiązana i dlatego nie chciała go zbyć w byle jakie ręce. Wreszcie znalazła:

— Panu, panie Kadelewicz, oddaję gitarę, jak swoją rodzoną córkę, bez obawy. Nie pije pan, pracuje, — złego słowa też nie powiem o pańskich sprawach sercowych. Oddaję za pół ceny — za 20 złotych.

Kadelewicz wziął pod pachę kupioną gitarę, pochodził trochę po rynku i wreszcie usiadł na ławeczce, wpatrzony melancholijnie w struny instrumentu. W tym momencie podszedł do niego znajomy jego, Józef Abucewicz:

— Twoja gitara?

— Tak.

— Kupiłeś! Trzeba zobaczyć jak gra.

Abucewicz przysiadł obok i uderzył po strunach. Potem zagrał smutną piosenkę.

— Czarodziejski instrument! — skonstatował ze wzruszeniem głębokiego znawcy. — 20 złotych jak za darmo. Trzeba tę okazję godnie uczcić. Skocz no i na początek kup papierosa.

Kadolewicz natychmiast zaniósł pani Abudki z papierosami, i gdy wrócił, Abucewicza nie było. Znikł z gitarą.

Kadulewicz natychmiast zaniósł pani Apolonji tę hiobową wieść:

— Moja gitara! — jęknęła tylko to, ujęła w dłoń wałek i wyruszyła na poszukiwania.

Tymczasem Abucewicz gnał sarnim krokiem przez ulice miasta, tuląc do piersi gitarę. Biegł do sklepu mięsa pana Michałowskiego. Zastał w nim tylko połowicę rzeźnika, panią Józefę. Położył na ladzie gitarę i zaczął chytrze:

— Przyniosłem!

— Co?

— No, widzi pani — gitarę. Tę, którą mąż pani oglądał i chciał kupić odemnie.

— Więc?

— Przyniosłem, bierzcie. Bieda wszystko z człowieka zrobi — najwierniejszego przyjaciela. Sprzedać zmusi kiedy kiszki już po mistrzosku marsza grają, nie chce człowiek słuchać tanej muzyki, a orkiestry u siebie nie myślę tworzyć. Bierzcie!

— To niech pan przyjdzie jutro, kiedy mąż będzie.

— Nie mogę, dziś wyruszam w świat.

Pani Józefa, chcąc sprawić mężowi, jak sądziła, miłą niespodziankę, nabyła gitarę za 10 złotych.

Końca tej historji łatwo się domyśleć. Pani Apolonja z wałkiem trafiła przy pomocy Kadelewicza do mieszk. Abucewicza. Sprawiła mu tęgie lanie i zaprowadziła do Michałowskich, gdzie również wybuchł już wielki skandal na tle gitary.

Instrument został odebrany i wrócił w godne ręce Kadelewicza, a Abucewicz dostał onegdaj w sądzie 3 miesiące więzienia.

WŁOD.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, 1 LIPCA 1933 ROKU.

7,00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Koncert. 12,25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12,35: Koncert. 12.55: Dziennik południ. 15,20: Program dzienny. 15.25: Giełda rolnicza. 15,35: Muzyka żydowska. 15,50: Wiadomości wojskowe. 16,00: Koncert solistów. 17,00: Pogad. aktualna. 17,15: Muzyka z Ciechocinka. 17,45: Audycja dla chorych. 18,00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy. 19,00: Odczyt. 19,20: Program na niedzielę. 19,25: Tygodnik litewski. 19.40: Rozmaitości. 20,00: Godzina życzeń. 21.05: Przegląd prasy roln. kraj. i zagr. 21,15: Wiadomości ogrodn. 21,30: Koncert chopinowski. 22.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. 22,35: Komunikaty. 22,40: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 2 lipca 1933 r.

10.00: Nabożeństwo. 11.35: Odczyt misyjny. 11,57: Czas. 12,10: Kom. meteor. 12,15: Poranek muzyczny. 14,00: „Co może zrobić zespół przysposobienia rolniczego dla dobra wsi". 14,15: Komunikat rol. — meteor. 14,20: Słynni skrzypkowie na płytach. 14.45: Pogadanka konkursowa. 15.05: Audycja specjalna. 16.00: Program dla młodzieży. 16,30: Recital śpiewaczy. 17,00: „Jak robotnicy dzielą się pracą". 17.15: Muzyka ludowa z Ciechocinka. 17.00: Wesołe piosenki. 18,35: Program na poniedziałek. 18.40: Rozmait. 18.45: „Złowróżbna dziewica" (o zjawach na Wileńszczyźnie). 19,00: Słuchowisko. — 19.40: Skrzynka poczt. techn. 20.00: Koncert Dziennik wieczorny. D. c. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,40: Komunikat meteor. 22,45: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

TRANSMISJA NABOŻEŃSTWA.

W sobotę o godz. 18 rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą na całą Polskę nabożeństwo z Ostrej Bramy.

POGADANKA ROLNICZA.

Jutro w niedzielę o godz. 14 nadana będzie ze studja wileńskiego pogadanka dla rolników na temat „Co może zrobić zespół przysposobienia rolniczego dla dobra wsi?" Wygłosi ją p. Antoni Świackiewicz.

O ZJAWACH NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 18.45 zabierze głos przed mikrofonem znana dobrze wileńskim radjosłuchaczom prelegentka p. Elżbieta Minkiewiczówna, która wygłosi interesujący felieton o zjawach na Wileńszczyźnie p. t. „Złowróżbna dziewica".

ARJE I PIEŚNI POPULARNE.

W dziale audycyj muzycznych, zanowiedzianych w niedzielnym programie radjowym, zanotować sobie należy koncert muzyki lekkiej o godz. 20, w którym weźmie udział popularna artystka operetki warszawskiej p. Kazimiera Horbowska. Usłyszymy w jej wykonaniu pieśni Rutkowskiego i Noskowskiego oraz kilka aryj

KONCERT PONIEDZIAŁKOWY.

W poniedziałek dnia 3 lipca Polskie Radjo nadaje o godz. 17,30 recital wybitnego pianisty Stanisława Niedzielskiego, przebywającego stale zagranicą. Ciekawy i bogaty program obejmuje m. in. dwie sonaty hiszpańskie z XVIII wieku w opracowaniu j Nina. Z kompozycyj polskich zaś 4 etiudy, nokturn i walca Chopina. Krakowiaka i „Niecierpliwego Jeźdźca" Różyckiego oraz parafrazę walca z operetki „Zemsta Nietoperza" J. Straussa.

KRONIKA

Sobota 1 Czerwiec

Dziś: Krwi P. Jezusa.
Jutro: Nawiedzenie N.M.P.

Wschód słońca — g. 3 m. 19
Zachód — g. 8 m. 00

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 29/V — 1933 roku

Ciśnienie średnie 755
Temp. średnia + 18
Temp. najw. + 22
Temp. najn. + 9
Opad —
Wiatr, cisza
Tend. bar. spadek, nast. wzrost
Uwagi: pogodnie

— **Pogoda 1 lipca br. według P. I. M.** Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem. — Cieplej. Słabe wiatry miejscowe. W Warszawie rankiem mglisto lub chmurno. W ciągu dnia rozpogodzenie. Temperatura dniem około 22 — 24 stopni. — Słabe wiatry północno — zachodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś 31 bm. w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (róg 3 Maja i Mickiewicza), Monkiewicza (ul. Piłsudskego), Paka (Antokolska 54), Siekierżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Szyrwindta (Niemiecka), Zajączkowskiego (Zwierzyniec) i Zasławskiego (Nowogródzka).

KOŚCIELNA

— **Ostra Brama**. Dnia 2 lipca r. b. przypada **rocznica Koronacji Obrazu** Matki Boskiej Ostrobramskiej. Porządek nabożeństwa następujący:

Dziś t. j. 1 lipca r. b. w wigilję uroczystości o godz. 6 wiecz uroczysta litanja transmitowana przez radjo; w niedzielę 2 lipca o godz 8 rano uroczysta Msza Św. w Kaplicy M. B. Ostrobramskiej, o godz. 11 suma w kościele Św. Teresy i zakończenie nabożeństwa, o godz. 6 wiecz uroczysta litanja. Mszę św. i litanję celebruje JE. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski — Metropolita Wileński.

— PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. Przypomina się chętnym wzięcia udziału w Pielgrzymce do Częstochowy połączonej z wycieczką do Zakopanego i Krakowa, że zapisy trwają jeszcze do dnia 2 lipca włącznie.

OSOBISTA

— WOJ. ŁÓDZKIE W HOŁDZIE P. WOJEWODZIE JASZCZOŁTOWI. Dowiadujemy się, iż w dniu wczorajszym Wydział Wojewódzki w Lodzi wręczył p. Wojewodzie Jaszczołtowi przez ręce delegata wyciąg z protokółu Wydziału, wyrażający p. Wojewodzie wdzięczność, cześć i hołd za owocną i ofiarną pracę na terenie województwa łódzkiego.

ADMINISTRACYJNA

— CENY NA CHLEB. Starosta Grodzki Wileński podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 1 lipca rb. ustalił następujące ceny na chleb:

Chleb pytlowy biały 50 proc. żytni — 38 groszy za 1 kg w detalu.

Chleb sitkowy żytni — 32 grosze za 1 kg w detalu.

Chleb razowy żytni — 28 groszy za 1 kg w detalu.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych od powyżej ustalonych będą karani w drodze administracyjnej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3 tys. złotych.

MIEJSKA

— **Nowy przedsiębiorca ma objąć linję autobusową Ratusz—Wołokumpja.** Do Starostwa Grodzkiego wpłynęło podanie jednego z przedsiębiorstw autobusowych, utrzymującego obecnie wozy dla komunikacji zamiejskiej, o zezwolenie na puszczenie wozów na trasie między Ratuszem a Wołokumpją. Podanie to zostało przez p. starostę skierowane do wydziału komunikacyjnego magistratu z wnioskiem podobnie przychylnym. W razie pomyślnej decyzji magistratu, na linji, poza „Tommakiem" kursowałyby wozy dawnego typu „Spółdzielnianego". Wozy te zatrzymywałyby się na przystankach obecnie ustalonych.

Ponieważ przy udzieleniu takiego zezwolenia nasunęły się wątpliwości natury prawnej, magistrat skierował omawiane podanie celem zaopinjowania do wydziału prawnego, poczem zostanie ono rozpatrzone na jednem z najbliższych posiedzeń magistratu.

SPRAWY SZKOLNE

— **Tegoroczni absolwenci Państwowej Średniej Szkoły Ogrodniczej w Wilnie:** Alperowicz Noach, Barnet Henryk, Bartoszewicz Stanisław, Bohdziewicz Wiktor, Borysewicz Jan, Brzozowski Jerzy, Ciechanowicz Bronisław, Cudzanowski Arnold, Eljaszewicz Aleksander, Grejc Napoleon, Gulewicz Władysław, Hłasko Leon, Kamiński Michał, Korczyński Antoni, Kosmowski Konstanty, Kozłowski Mieczysław, Krasodomski Stanisław, Królikowski Bohdan, Mozolewski Władysław, Petrulewicz Stanisław, Samecki Rudolf, Sawicz Wacław, Stankiewicz Antoni, Sylwestrzak Władysław, Szymkiewicz Adolf, Wasilewski Alfred, Wasilewski Zygmunt, Wieczorek Stanisław, Wojcieszonek Edward, Zaborski Władysław, Zaborski Tadeusz, Zaleski Władysław, Zakrzewski Wacław, Żdanowicz Wiesław.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Związek Cechów w Wilnie** organizuje pielgrzymkę do Kalwarji w niedzielę dn. 2 lipca. Pielgrzymka wyruszy z kościoła Św. Ducha po nabożeństwie, które się rozpocznie o godz. 7 rano.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— WCZORAJ PRZYBYŁA DO WILNA WYCIECZKA ŻYDÓW — ORTODOKSÓW z Warszawy. Wycieczka liczy około 50 osób. Zabawi ona u nas w ciągu kilku dni.

RÓŻNE.

— **Sezonowy przystanek kolejowy.** W związku z otwarciem kanału trockiego i regatami wioślarskiemi na jeziorze trockiem Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zarządziła zatrzymywanie pociągów na szlaku Landwarów—Zawiasy dla wsiadania i wysiadania podróżnych w okresie od dnia 1 do 12 lipca rb. ze sprzedażą biletów w pociągu.

— T-WO MIEJSKICH I MIĘDZYMIASTOWYCH KOMUNIKACYJ AUTOBUSOWYCH PODAJE DO WIADOMOŚCI, że w dniach 1 lipca (od godz. 16) i 2 lipca (od godz. 12) będą kursowały autobusy do Porubanku z przed Ratusza, nie zaś, jak podano w ogłoszeniach Aeroklubu Wileńskiego, z placu Katedralnego.

TEATR I MUZYKA

— **Drugi i ostatni występ K. Junoszy — Stępowskiego w „Żywej Masce" w Teatrze Letnim.** Dziś, sobota dnia 1 lipca o godz. 8.30 w. odbędzie się w Teatrze Letnim drugi i ostatni występ znakomitego Gościa, — świetnego artysty scen polskich — Kazimierza Junoszy — Stępowskiego w nadzwyczajnej jego kreacji Henryka IV, w doskonałej sztuce Pirandella pt. „ŻYWA MASKA". — Dalszą obsadę stanowią pp.: Janina Zielińska, Stefanja Kornacka, Juljan Lubicz — Lisowski, — Stanisław Dąbrowski, Roman Jaglasz, Leszek Rymsza, Jerzy Blocz, Stefan Orzechowski Reżyser — Stefan Orzechowski.

Pozostałe bilety w kasie zamawiań w Lutni od godz. 11. Ceny miejsc specjalne.

— **Popołudniówka niedzielna o godz. 4 w Teatrze Letnim.** W niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach propagandowych (od 20 gr.) arcydowcipna, ujmująca sentymentem i humorem komedja w 3 aktach Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba".

— **Niedzielna premjera w Teatrze Letnim.** W niedzielę dnia 2 lipca o godz. 8,15 w. po raz pierwszy szlagier — arcywesoła, iskrząca humorem komedja autora węgierskiego Stefana Zagona pt. „Bez posagu ożenić się nie mogę". Wyborną obsadę sztuki stanowią pp.: St. Grolicki, W. Preiss, St. Martyka, L. Pospiełowski, I. Paszkowska, J. Braunówna, W. Pawłowski, W. Neubelt, M. Bielecki i S. Skolimowski.

Reżyserja — Z. Tomaszewskiego. — Piękne dekoracje — W. Makojnika.

— **W przygotowaniu świetna komedja muzyczna „Jimm i Jill"**

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Sukces rewji.** Nowa rewja w „Lutni" **„Już lato się zbliża"** przygotowana przez przybyłego z Warszawy reżysera W. Zdzitowieckiego zdobyła sobie nieoczekiwany sukces. Są to pożegnalne występy znakomitej gwiazdy „Morskiego Oka" — St. Nowickiej, oklaskiwanej i za nastrojowe tanga i za pyszne piosenki ludowe. Entuzjastycznie też przyjmowane są oryginalne piosenki W. Zdzitowieckiego, T. Zakrzewskiego, N. Wilińskiej, pyszną groteską St. Laskowskiego, oraz pieśni A. Rudnickiej i K. Worcha na tle efektownych dekoracyj, w ramie brawurowych finałów.

Początek o godz. 8,30. Ceny zniżone.

—**Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Jutro na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych odegraną zostanie rewja w 19 obrazach „Już lato się zbliża". Początek o godz 4 po poł.

NA WILEŃSKIM BRUKU

ARESZTOWANIE TRZYDZIESTU ZŁODZIEI.

W związku z ostatniemi kradzieżami mieszkaniowemi, policja śledcza Wilna przeprowadziła w ciągu ubiegłych dwóch dni wielką akcję przeciwko złodziejom i paserom.

Policja przeszukała szereg spelunek. — Obława dała bfity plon w postaci wykrycia szeregu kradzieży oraz odnalezienia znacznej ilości skradzionych rzeczy.

W wyniku akcji aresztowano w ciągu dwóch dni trzydziestu złodziei, których osadzono w areszcie centralnym. (c).

KRWAWA BÓJKA.

Wczoraj późno wieczorem przy ulicy Dobrej Rady 14 doszło do krwawej awantury. W domu tym, należącym do Jana Krukowskiego, zamieszkuje rodzina Milewskich która zalegała z komornem.

Wczoraj Milewscy urządzili w domu „hibę". W czasie zabawy w mieszkaniu zjawił się gospodarz i zaczął prawić morały iż wpierw należałoby zapłacić komorne, a później urządzać zabawy. Oburzony gospodarz mieszkania i goście wyprawili właściciela domu, nie szczędząc szturchańców. Niebawem jednak znowu powrócił razem z przyjaciółmi.

Wynikła bijatyka, w czasie której mieszkanie zostało zdemolowane, zaś trzy osoby: właściciel domu Krukowski, Al. Milowski oraz Marjanna Świerkowa ranne.

Pomocy udzieliło im pogotowie. (c).

ARESZTOWANIE „LEKARKI MOSKIEWSKIEJ".

W związku z ostatniemi wypadkami zatrucia się podejrzanemi ziołami, sprzedawanem jako środek leczniczy, władze administracyjne zarządziły kontrolę ziół na targach.

W związku z tem onegdaj została aresztowana niejaka Lichowa z Dukszt „lekarka moskiewska". Lichowa przyjmowała chorych i sprzedawała im zioła rzekomo lecznicze.

Zioła skonfiskowano, przyczem stwierdzono, że nietylko nie posiadają one własności leczniczych lecz przeciwnie, niektóre z nich były trujące. (c)

Wioślarze uratowali samobójcę.

Wczoraj około godziny 7,30 wieczorem czwórka wioślarzy jednego z wileńskich klubów pędząc wyścigówką w kierunku przystani, wpobliżu Mostu Strategicznego zauważyła następujący wypadek:

Na przęsło mostu wskoczył jakiś osobnik i z okrzykiem rzucił się w nurty Wilji.

Wioślarze niezwłocznie pośpieszyli na ratunek tonącemu i wkrótce wydobyli go jeszcze z oznakami życia. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, — które doprowadziło desperata do przytomności, poczem przewiozło go w stanie poważnym do szpitala żydowskiego.

Jak się okazało, samobójstwo usiłował popełnić 21-letni Sergjusz Żołnier, zam. przy rodzicach na ulicy Słowackiego 12. — Żołnier ostatnio przebywał przez dłuższy czas na kuracji w szpitalu psychjatrycznym i dopiero przedwczoraj na prośbę rodziców i samego wypuszczono go.

Niewątpliwie zamachu na własne życie dokonał podczas ataku chorobowego. (c).

WŚRÓD PISM.

— **Pięćsetny numer „Wiadomości Literackich".** Wydawnictwo tygodnika „Wiadomości Literackie" obchodzi w tym tygodniu swego rodzaju jubileusz — pięćsetny numer od czasu swego istnienia.

Na treść tego numeru 8-m okolumnowego składają się następujące artykuły:

Wielki artykuł polemiczny Boya-Żeleńskiego o książce Irzykowskiego „Benjaminek", wiersze Tuwima, dalszy ciąg wrażeń Sobańskiego z Niemiec hitlerowskich, artykuł Parandowskiego o kongresie P. E. N. Clubów w Dubrowniku, do numeru dołączono dodatek naukowy z artykułami Wertenstenia o Irvingu Languirze, uczonym i wynalazcy, Stenza o zagadce wnętrza ziemi, Gadomskiego o kosmologji Einsteina, Ziemięckiego o książce „Epokowe wynalazki", o dezorganizacji nauki niemieckiej przez rząd narodowo-socjalistyczny, oraz notatki.

Niezależnie od powyższej treści numer zawiera spis wybitniejszych współpracowników „Wiadomości Literackich", z którego wynika, że pismo zasilali swem piórem od chwili powstania najwybitniejsi pisarze zarówno polscy jak i obcy, z Żeromskim, Przybyszewskim, Kasprowiczem, Weyssenhoffem, Świętochowskim, Boyem, Kadenem, Staffem, Strugiem na czele.

Dzięki swemu wysokiemu poziomowi intelektualnemu pismo zdobyło sobie poczytność najszerszych warstw inteligencji.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **„Zaniedbane źródła dobrobytu w Polsce" Nr. 70. Str. 52, cena zł 2**— Piotr Drzewiecki wybitny znawca prawidłowej organizacji zagadnień gospodarczych, zbogacił naszą literaturę nową pracą na ciekawy temat zaniedbanych źródeł dobrobytu w Polsce.

Autor analizuje w sposób przekonywujący istotne przyczyny różnego stopnia gospodarowania poszczególnych krajów i słusznie dowodzi, iż obecny stan gospodarczy Polski nie odpowiada posiadanym dogodnościom i przyprowadzonym warunkom dla rozwoju gospodarczego naszej ludności.

W części II znajdujemy cały szereg cennych uwag i praktycznych wskazań w zakresie czynników poprawy, gdyż słusznie dowodzi autor, iż ludność polska ma wszelkie możliwości i szanse wyrównać swe zaniedbania i stanąć w rzędzie bogatych i kulturalnych narodów.

Powyższa praca inż. Piotra Drzewieckiego, bogato ilustrowana starannie dobranemi tabelami statystycznemi winna się znaleźć w rękach tych wszystkich, którym przyszłość gospodarcza Polski nie jest obojętna.

— **Z. Falkowski Cyprjan Norwid. Nakł. Gebethnera i Wolffa.** Życie i twórczość Cyprjana Norwida dopiero dziś w 50-tą rocznicę śmierci, zaczyna natrafiać na właściwy rezonans zainteresowań. Życie fascynujące dziwne, pełne zagadek. Twórczość genjalna, jedyna w swoim rodzaju, nietylko w naszem piśmiennictwie. Każdy nawet z podrzędniejszych pisarzy tego okresu, francuskich, niemieckich i t. d. doczekał się w swojej ojczyźnie licznych monografij, vie romancée, u nas natomiast, gdybyśmy chcieli czerpać wiedzę o Norwidzie nietylko z jego dzieł, znaleźlibyśmy jedynie szereg przyczynków, rozrzuconych po czasopismach. Pozatem prawie nic. Tę pustkę wypełnia obecnie książka Z. Falkowskiego. Już sama szata zewnętrzna książki pociąga, na okładce niezwykle piękny, portret Norwida w sepji, w tekście szereg norwidowskich rysunków. Sam tekst jest interesujący, pouczający, czystą, piękną polszczyzną pisany. Jak stwierdza prof. St. Pigoń w przedmowie jest to niejako „Opowieść biograficzna, niecofająca się wszelako przed charakterystyką i oceną literacką". „próba popularnego ujęcia wizerunku Norwida, przedstawienia całości jego życia a zwłaszcza planu twórczości literackiej... podjęta przez krytyka wrażliwego, dobrze przysposobionego, a miłośnika poety szczerego i świadomego".

— **„Dusza w mroku"** powieść H. Daniel-Ropsa, ukazała się niedawno w przekładzie J. Makarczyka, nakładem Gebethnera i Wolffa (str. 432, cena zł. 8). Autor należy do najwybitniejszych i poważnych pisarzy francuskich młodego pokolenia. Powieściopisarstwo traktuje nie jako wirtuozerję stylistyczną i ekwilibrystykę pojęciową, lecz jako powołanie o poważnem znaczeniu i oddziaływaniu moralnem i społecznem. Jego zainteresowania skupiają się tedy nie na formie niepośledniej kowanej zresztą, lecz na treści i zagadnieniach dzieła literackiego. Z Daniel-Ropsem wkraczamy w klimat moralny, pokrewny autorowi „Kłębowiska Żmij", Fr. Mauriacowi.

„Dusza w mroku" to powieść o pokoleniu, które dorastało w okresie wojny światowej, nie biorąc w niej udziału, lecz dojrzewając w jej atmosferze, rozwijając się na jej gruncie, wyjałowionym ze związków tradycji z moralnej dyscypliny. To głęboka analiza duszy, rozdartej pomiędzy wiarą, a negacją, między rozbieżnemi namiętnościami cielesnemi i duchowemi.

Te 432 stronic dobrej prozy czyta jednym tchem, z zainteresowaniem i dużym pożytkiem.

Czworonożny przyjaciel żołnierza



Na zdjęciu naszem widzimy defiladę psów, i ich opiekunów z Czerwonego Krzyża japońskiego przed pałacem Mikada w Tokio.

ZYGMUNT NAGRODZKI. 3

Wyprawa Wileńska r. 1919
we wspomnieniach cywila.

(Kartki z pamiętnika).

Kiedy stanęliśmy na naszej końcowej stacji kolejowej w Różance i jak stamtąd dostaliśmy się do pobliskiego Szczuczyna, to w mojej pamięci nie odbiło się wcale. Przypominam sobie, że wieczorem tegoż dnia, nie późnym jeszcze, jesteśmy wszyscy trzej cywile w pokoju na parterze opuszczonego pałacu Ks. Druckich-Lubeckich. W tym samym gmachu również na dole zamieszkał Dowódca wyprawy na Wilno — Belina. Po niejakim czasie jesteśmy u niego na herbatce czy na czemś, bodaj że na czemś. Gospodarz pomimo całej swej uprzejmości, nie może ukryć wielkiego zdenerwowania. Klnie i wymyśla, oczywiście nie nam, inny ma powód. Oto niema owsa dla koni. Co wobec tego ma robić? Przecie koń to nie żołnierz, na którego słowem czy przykładem można oddziałać, wpłynąć i wywołać wysiłek. Obiecali, że nadeślą, już całą dobę czeka i dłużej nie może. Po drodze ani kupi ani zarekwiruje, bo nikt nigdzie owsa nie ma.

Po pozostawieniu gospodarza z jego myślami i jego męczarnią i po powrocie do swojego pokoju długo nie mogę zasnąć, przeżywam najświeższe wrażenia. Byłem przecie u Beliny, którego dotychczas znałem tylko z pieśni i legendy, o którym sam z młodzieżą rzemieślniczą tyle razy śpiewałem:

Hej tam od Krakowa modra Wisła płynie,
Szemrzą fale szemrzą piosnki o Belinie,
Piosnki o Belinie i o jego sławie,
Wyjm, Belino, swą szabelkę, prowadź ku Warszawie

lub:

Przybyli ułani pod okienko,
Pukają, wołają „puść panienko",
O Jezu a cóż to za wojacy?
— Otwieraj, niebój się, beliniacy.
O Jezu! Dokądże Bóg prowadzi?
Warszawę odwiedzić myśmy radzi,
A z tamtąd już droga nam gotowa
Do serca polskości, do Krakowa.
Gdy Kraków odwiedzim już nam pilno
Odwiedzić prastare nasze Wilno.



Dow. wyprawy na Wilno ppłk. Belina-Prażmowski.

I oto sen się iści. Belina w drodze na Wilno. Ale przed chwilą z ust jego słyszałem, że iść dalej nie może, nie ma owsa, a każda godzina zwłoki zmniejsza szanse zwycięstwa. Bo zwycięstwo, to zaskoczenie wroga. Zasypiam i o szczęściu, jest owies, jest dużo owsa. Dźwigam worki a takie one ciężkie... Kupuję ja, pomaga mi w tem żona moja, pomagają współpracownicy składu. Wtem trwoga: chować, chować owies bolszewicy chcą odebrać. Rozbudziłem się. Nie, bolszewików niema ale niema i owsa. Uspokoiłem się, zasypiam i znowu z owsem mam do czynienia. I tak przez całą, zresztą krótką noc.

Dotychczas nie zdaję sobie sprawy czy te sny były wywołane przez słowa Beliny czy też przez te rzeczy materjalne, które w obu postaciach — stałej i płynnej — znajdowały się na stole jego, a których bez wprawy i przyzwyczajenia, uszczknąłem nieco.

Ponieważ był to tydzień, w którym człowiekowi najzupełniej wystarczała czwarta część normalnego snu (a i jadła również) więc pomimo, iż dosyć późno wróciłem do swojego pokoju, nieprędko zasnąłem i niedługo spałem, nazajutrz raniutko już byłem na nogach i asystowałem z amatorstwa i wypadkowo, przy rozdawaniu szabel nowo-upieczonym ułanom, a może i żołnierzom artylerji konnej *).

Z wielką radością chwytali żołnierzykowie za szabelki i, chociaż wszystkie one były jednakowe, każdy jednak starał się dobrać sobie do ręki i próbując, każdy zażarcie ciął powietrze.

Dowiedziałem się, że to było tragedją żołnierzyków że wyjechali na wojnę bez szabel przy boku. Wprawdzie obiecywano, że nim przyjdzie do spotkania z wrogiem mieć je będą, tymczasem jednak byli niemiłosiernie przez starszych, mających szable, wyśmiewani.

Nie wiem, czy to wówczas, kiedy byłem zajęty kupowaniem owsa, czy też kiedy przyglądałem się rozdawaniu żołnierzom szabel, zjechała do pałacu, zajmując główną salę na piętrze, Ekspozytura Naczelnego Dowództwa z kapitanem Sławkiem na czele a z nią razem, chociaż w nieznacznej ilości, owies dla Beliny. Mógł więc ruszyć tem bardziej, że Naczelny Wódz oddał mu także owies, który miał dla swoich koni, a przybyły razem z Ekspozyturą ziemianin z pod Wilna p. Witold Przegaliński solennie zapewnił, że gdy się tylko nieco zbliżą do Wilna, wymknie się naprzód i znając tam wszystkich, zdobędzie ilość brakującą.

Zaledwie zdążyłem przedstawić się mojej władzy (rozkazem Naczelnego Wodza przydzielony zostałem do Ekspozytury N. D. tak opiewa Legitymacja), gdy dowiaduję się, że w miasteczku odpoczywa kurjerka, która dąży z Wilna do Warszawy. Ponieważ czas oznaczony na wyjazd pozwala jeszcze na to, skoczyłem do o wiorstę odległego miasteczka, odnalazłem tę kurjerkę i od niej dowiedziałem się, że żona moja już jest na wolności i że oprócz niej zwolnieni zostali dwaj synowcowie moi i pracown. składu. W więzieniu zatrzymano tylko szwagierkę i bratanicę. Wiadomość o uwolnieniu żony sprawiła mi wielką ulgę, bowiem stan jej zdrowia w więziennych warunkach niepokoił mię bardzo.

Przybyła Ekspozytura stanowiła sporą gromadkę ludzi. Jakie znaczenie przywiązywał Naczelnik do wyprawy wileńskiej można sądzić z tego, jakich ludzi do niej użył. Więc oprócz kapitana Sławka, który jak już zaznaczyłem stał na czele Ekspozytury, należeli do niej: Prystor, Świtalski, Piskor, Jędrzejewicz Janusz. Oprócz wymienionych którzy byli bliższymi współpracownikami Naczelnika oraz p. Jana Piłsudskiego, Witolda Abramowicza, por. Kirtiklisa, należeli jeszcze chorąży czy podchorąży Jeleniewski, dwaj młodzi publicyści w mundurach, mający zaraz zakrzątnąć się nad wydawaniem dziennika polskiego w Wilnie, którego właśnie ja mam być administratorem i firmowym wydawcą — pp. Biernacki i Świerczewski, młody żyd — publicysta w mundurze Laks, który miał nawiązać kontakt z prasą żydowską, jeżeliby taka powstała i być jej cenzorem, oraz inni, nazwiska których wypadły mi z pamięci.

(D. c. n.)

*) Tych nowo-upieczonych t. j. wcielonych do szeregu sześciotygodniowem zaledwie ćwiczeniu, kolumna pełniąca [illegible] Naczelnika na Wilno, zawierała 50 proc., czyli około pół tys. ludzi. Radzę jednak przyszłym historykom nie opierać się [illegible] tych danych, gdyż za ścisłość nie ręczę.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.